

10/2021

BIBLIOTEKARZ



Grażyna Lewandowicz-Nosal

Katalogowanie literatury dla dzieci i młodzieży z użyciem deskryptorów Biblioteki Narodowej. Wybrane zagadnienia

Martyna Deszczyńska

Konspirator, autor i wydawca.
Leśław Łukaszewicz (1809-1855)

Marzena Przybysz

Rozmowa z Marcinem Dudą kierownikiem Oddziału Dziecięco-Młodzieżowego Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Pawła II w Opolu

Katarzyna Ślaska

Kongres inny niż wszystkie. IFLA 2021

NA STRAŻY PAMIĘCI TWOJEGO REGIONU

 **Bibliografia**

www.bibliografia.pl



BIURO HANDLOWE:
Biznes HUB, 8 piętro
00-640 Warszawa
ul. Mokotowska 1
tel.: 605 577 775

kontakt@bibliografia.pl



TRZECIA STRONA

Spis treści

OD REDAKTORA (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTYKUŁY

Grażyna Lewandowicz-Nosal: Katalogowanie literatury dla dzieci i młodzieży z użyciem deskryptorów Biblioteki Narodowej. Wybrane zagadnienia – 4

Martyna Deszczyńska: Konspirator, autor i wydawca. Lesław Łukaszewicz (1809-1855) – 11

Z BIBLIOTEK

Teresa Modzelewska: Historia bliska sercu – 18

Teresa Bortkiewicz: Powiatowy Rajd Rowerowy „Odjazdowy Czytelnik” – 22

Marzena Szafińska-Chadała, Dariusz Świdkiewicz: Jubileusz 70-lecia Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze – 24

WYWIADY

Rozmowa z Marcinem Dudą kierownikiem Oddziału Dziecięco-Młodzieżowego

Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Pawła II w Opolu (Marzena Przybysz) – 27

SPRAWOZDANIA I RELACJE

Kongres inny niż wszystkie. IFLA 2021 (Katarzyna Ślaska) – 31

PRAWO BIBLIOTECZNE

Nowy wyrok TSUE w sprawie linkowania (Rafał Golat) – 34

OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH W PRACY BIBLIOTEKARZA.

DOŚWIADCZENIA I PRAKTYKA

Status i zadania IOD w bibliotece (Sylwia Czub-Kiełczewska) – 37

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zofia Rusinek (Anna Włodyka-Mliczek) – 40

Z ŻYCIA SBP

XXVII edycja Nagrody im. Anny Platto • Uwagi SBP do projektu rozporządzenia Rady Ministrów • Pomorski Dzień Bibliotekarza • Wyniki badań SBP – projekt AFB (Marzena Przybysz) – 41

Z ŻYCIA KOSZYKOWEJ

O wystawie „Jakub Potocki (1863-1934) i jego dar dla Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy” (Tomasz Pawlikowski) – 42

POSTAKTUALIA (Jacek Wojciechowski) – 43

W KILKU SŁOWACH – 10

Contents

FROM THE EDITOR (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTICLES

Grażyna Lewandowicz-Nosal: Cataloguing Literature for Children and Young Adults Using the National Library Descriptors. Selected Issues – 4

Martyna Deszczyńska: A Conspirator, an Author, and a Publisher. Lesław Łukaszewicz (1809-1855) – 11

FROM LIBRARIES

Teresa Modzelewska: A Story Close to One's Heart – 18

Teresa Bortkiewicz: „Awesome Reader” - Municipal Bike Rally – 22

Marzena Szafińska-Chadała, Dariusz Świdkiewicz: 70th Anniversary of the Maria Grzegorzewska Pedagogical Voivodeship Library in Zielona Góra – 24

INTERVIEWS

Interview with Marcin Duda – the Head of the Children and Teenagers Section of the John Paul II City Public Library in Opole (Marzena Przybysz) – 27

EVENTS AND REPORTS

A Congress Unlike Any Others. IFLA 2021 (Katarzyna Ślaska) – 31

LIBRARY LAW

New CJEU Ruling on Web Linking (Rafał Golat) – 34

PERSONAL DATA PROTECTION IN LIBRARIANS WORK. EXPERIENCE AND PRACTICE

Status and Tasks of the DPO in a Library (Sylwia Czub-Kielczewska) – 37

OBITUARIES

Zofia Rusinek (Anna Włodyka-Mliczek) – 40

FROM THE PLA

27th Edition of Anna Plato Award • The PLA Comments on the Draft Regulation of the Council of Ministers • Pomeranian Librarian Day • Results of the PLA Research – „Library Performance Analysis” Project (Marzena Przybysz) – 41

FROM THE WARSAW PUBLIC LIBRARY IN KOSZYKOWA ST.

On the Exhibition „Jakub Potocki (1863-1934) and His Gift to the Public Library in Warsaw” (Tomasz Pawlikowski) – 42

POST-CURRENT EVENTS (Jacek Wojciechowski) – 43

IN A NUTSHELL – 10

Od Redaktora

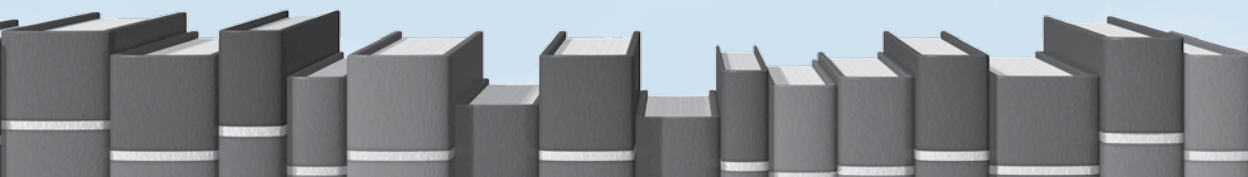
W październikowym numerze „Bibliotekarza” przedstawiamy działania bibliotek i pracujących w nich bibliotekarzy. Dział „Artykuły” rozpoczynamy tekstem dr Grażyny Lewandowicz-Nosal z Biblioteki Narodowej *Katalogowanie literatury dla dzieci i młodzieży z użyciem deskryptorów Biblioteki Narodowej*. Autorka omawia prowadzone od pięciu lat prace nad katalogowaniem zbiorów BN z użyciem deskryptorów. Definiuje literaturę dla dzieci i młodzieży, omawia jej specyfikę oraz przedstawia zakres rozumienia deskryptorów Biblioteki Narodowej. Najwięcej miejsca poświęca omówieniu katalogowania książek niemających statusu literatury lub walorów popularnonaukowych/edukacyjnych i w związku z tym nierejestrowanych w „Urzędowym Wykazie Druków. Przewodniku Bibliograficznym”. Drugi artykuł, dr hab. Martyny Deszczyńskiej z Collegium Verum *Konspirator, autor i wydawca Lesław Łukaszewicz (1809-1855)*, prezentuje życie i działalność zapomnianego współcześnie krakowskiego księgarza i wydawcę. Autorka szczegółowo przedstawia jego losy, poczynając od lat poświęconych edukacji, poprzez udział w Powstaniu Listopadowym, kończąc na działalności w tajnych stowarzyszeniach oraz aktywności piśmienniczej i edytorskiej.

W dziale „Z bibliotek” zamieszczamy trzy teksty. Pierwszy z nich, Teresy Modzelewskiej *Historia bliska sercu*, omawia prowadzone od 2016 r. w gminie Boćki prace związane z nagraniami biograficznymi najstarszych mieszkańców tej gminy. Autorka artykułu posiada bardzo dobrą znajomość lokalnego środowiska i jego historii. Do 2020 r. była kierownikiem Gminnej Biblioteki Publicznej w Boćkach oraz jedną z organizatorek projektów mających na celu ocalenie i zachowanie historii ludzi i regionu, poprzez nagrywanie rozmów z mieszkańcami gminy. Drugi tekst, Teresy Bortkiewicz z Biblioteki Publicznej Gminy Wiązowna *Powiatowy Rajd Rowerowy „Odjazdowy Czytelnik”*, nawiązuje do projektów prowadzonych w gminie związanych z rozwojem czytelnictwa. Jest nim zorganizowany w bieżącym roku rajd rowerowy we współpracy z władzami samorządowymi i organizacjami kulturalnymi regionu. Oprócz walorów turystycznych celem projektu jest stworzenie czytelnikom przestrzeni do łączenia zainteresowań książką z ruchem i aktywnością. Ostatni tekst, Marzeny Szafińskiej-Chadały i Dariusza Świdkiewicza *Jubileusz 70-lecia Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze*, omawia działalność tej biblioteki w ciągu minionych 70 lat. Na podkreślenie zasługuje oferta edukacyjna placówki dla użytkowników biblioteki przyczyniająca się do promowania czytelnictwa. W dziale „Wywiady” prezentujemy rozmowę Marzeny Przybysz z Marcinem Dudą, kierownikiem Oddziału Dziecięco-Młodzieżowego Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Pawła II w Opolu, jednym z laureatów konkursu ogólnopolskiego „Bibliotekarz Roku 2020”. Poznajemy osobę bardzo aktywną, pełną pomysłów i projektów, która inicjuje i prowadzi autorskie projekty promujące książkę i bibliotekę w środowisku miejskim Opola. Uznaniem dla pracy M. Dudy jest coraz większe grono młodych czytelników, aktywnie uczestniczących w różnych formach proponowanych przez bibliotekę. W dziale „Sprawozdania i relacje” zamieszczamy artykuł Katarzyny Ślaskiej z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie *Kongres inny niż wszystkie. IFLA 2021* przedstawiający tegoroczne spotkanie bibliotekarzy z całego świata organizowane przez IFLA, w formule zdalnej.

Październikowy numer „Bibliotekarza” kończą, jak zwykle, stałe rubryki. W dziale „Prawo biblioteczne” przedstawiamy artykuł Rafała Golata *Nowy wyrok TSUE w sprawie linkowania*. Natomiast w dziale „Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza. Doświadczenia i praktyka” artykuł Sylwii Czub-Kielczewskiej *Status i zadania IOD w bibliotece*.

Numer uzupełniają: „Z życia SBP” i „Z życia Koszykowej” oraz *Postaktualia* Jacka Wojciechowskiego.

Eliżbieta Stefanoryk



KATALOGOWANIE LITERATURY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY Z UŻYCIEM DESKRYPTORÓW BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Wybrane zagadnienia

WSTĘP

W 2021 r. mija pięć lat od wprowadzenia w Bibliotece Narodowej (BN) katalogowania z użyciem deskryptorów¹, co skłania do namysłu nad ich dzisiejszym stosowaniem i funkcjonowaniem. Zmiany wydają się być dość dobrze ugruntowane zarówno w teorii, jak i praktyce katalogowania, o czym świadczą liczne artykuły problemowe².

Tematem prezentowanego artykułu jest katalogowanie literatury dla dzieci i młodzieży z wykorzystaniem Deskryptorów Biblioteki Narodowej (DBN). Należy przypomnieć, że w 2017 r., a więc u progu wprowadzanych zmian, pisały o tym Justyna Morawska i Patrycja Pokora³, zatem celem obecnej analizy jest z jednej strony przypomnienie obowiązujących zasad, z drugiej – wskazanie na zagadnienia, które nie zmieściły się we wspomnianym tekście lub w ostatnim czasie uległy modyfikacjom. Najwięcej miejsca zostanie poświęcone katalogowaniu książek niemających statusu literatury lub walorów popularnonaukowych/edukacyjnych i w związku z tym nierejestrowanych w *Urzędowym Wykazie Druków. Przewodniku Bibliograficznym*.

Na wstępie należy przywołać definicję literatury dla dzieci i młodzieży, określić jej specyficzne gatunki oraz przypomnieć definicję samych DBN-ów.

LITERATURA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Według definicji *Słownika literatury dziecięcej i młodzieżowej*⁴ literatura dla dzieci i młodzieży to ogół utworów literackich pisanych intencjonalnie dla młodego czytelnika, a także przejętych z lektur »dorosłych« i rzeczywiście funkcjonujących w dziecięco-młodzieżowym obiegu czytelniczym danego miejsca i czasu. [...] Zakres terminu „literatura dla dzieci i młodzieży” jest nieściśle. [...] Zasadniczymi wyróżnikami literatury dla dzieci i młodzieży są: przystępność tekstów dla młodych odbiorców (lub słuchaczy) i wiążące się z tym dostosowanie środków wyrazu artystycznego do możliwości percepcyjnych odbiorców; dynamizm fabularny i spójne przygotowanie bohatera reprezentującego wartości atrakcyjne dla odbiorcy⁵.

Terminem szerszym jest termin „książka dla dzieci”, w którego zakresie pojęciowym mieszczą się nie tylko gatunki sensu stricto literackie (np. baśń, powieść, opowiadanie, poezja, fantastyka, fantasy), ale również te niemające waloru literackości, np. książki edukacyjne, popularnonaukowe, obrazkowe, książki-zabawki, książki do kolorowania (popularnie określane mianem „kolorowanek”), do wypełniania, z dołączonymi różnymi elementami dodatkowymi (jak np. kredki, flamastry, rysiki, farby, gadzety typu bransoletki, figurki itp.). Wymienione przykłady nieliterackiej książki

dla dzieci stanowią interesujący zbiór również pod względem metod opracowania za pomocą DBN.

Do czasu wprowadzenia DBN literatura, szerzej – książka dla dzieci, była w opracowaniu BN traktowana po macoszemu. Powołanie bibliotekarza dziedzinowego z zakresu literatury dla dzieci i młodzieży przybliżyło standardy BN do tych stosowanych np. w Bibliotece Kongresu, gdzie funkcjonuje osobna pracownia katalogowania książek dla niedorosłych⁶.

DESKRYPTORY BN

Przejsie w 2017 r. od JHP BN do DBN stanowiło zasadniczą zmianę jakościową⁷ w opracowaniu rzeczowym dokumentów. W przypadku katalogowania książek dla dzieci za najważniejsze należy uznać wprowadzenie w opisie kategorii wiekowych grup czytelnicznych⁸ oraz możliwość tematowania książek.

Dla przypomnienia: w polu 008 opisu bibliograficznego w rubryce *target audience* (pozycja znakowa 22) katalogujący ma możliwość określenia wieku czytelników według następujących grup wiekowych: a – *preschool*, b – *primary*, c – *pre-adolescent* i d – *adolescent*, nie używa się symbolu j – *juvenile*. Odpowiadają one zdefiniowanym w polu 385 przedziałom wiekowym *preschool* – 0-5 lat, *primary* – 6-8 lat, *pre-adolescent* – 9-13 lat i *adolescent* – 14-17 lat. W tym polu, w odróżnieniu od pola 008, katalogujący może wskazać dwie grupy wiekowe, np. 0-5 i 6-8 lat. Kategorie nadrzędne w stosunku do przedziałów wiekowych to określenia *Dzieci* i *Młodzież*. W przypadku książki odpowiadającej grupom wiekowym 9-13 i 14-17 lat otrzymuje ona w pierwszym polu 385 wskazanie *Młodzież*⁹.

Kolejnym polem, w którym ponownie oznaczony jest wiek czytelnika jest pole 084 dedykowane statystyce wydawniczej. W przypadku katalogowania literatury dla dzieci i młodzieży używane są trzy wartości: 08 dla literatury dla młodzieży, 09 dla literatury dla dzieci oraz 19 – komiksy.

Jeszcze innym polem informującym o przeznaczeniu czytelniczym jest pole 521 z pierwszym wskaźnikiem 8. Służy ono do ujawnienia proponowanego/projektowanego przez wydawcę wieku adresata. Książki dla najmłodszych, takie jak książki do wypełniania (np. z dołączonymi naklejkami), książki zabawki itp. otrzymują najczęściej od wydawcy informację, że publikacja jest przeznaczona dla dzieci w wieku 3+. Należy zaznaczyć, że gdy na

książce zostało wpisane podwójne przeznaczenie czytelnicze, np. dla grupy lat 3+ i 4+ przyjmujemy w polu 521 grupę 4+¹⁰. Większość książek dla najmłodszych odbiorców ma oznaczenie 3+, co wynika ze względów bezpieczeństwa (np. możliwość zadławienia zabawką, naklejką), a nie z faktycznego poziomu trudności.

Druga najważniejsza zmiana w katalogowaniu książek dla dzieci przy użyciu deskryptorów BN to możliwość tematowania książek. Została wyrażona przez słowne odpowiedniki w polach z grupy 600, w tym najpopularniejszym polu 650 (temat); pole 600 to deskryptory osobowe, w tym także przeznaczone dla postaci fikcyjnych, np. *Czerwonego Kapturka*, *Piotrusia Pana*, *Kaczora Donalda*, *Maszy i Niedźwiedzia* itp., 648 – chronologiczne, 651 – geograficzne, w tym także dla krain fikcyjnych¹¹. W katalogowaniu książek dla najmłodszych rzadko używane są deskryptory z pola 610 określające nazwę ciała zbiorowego – takim przypadkiem jest np. *Dom Sierot* (Warszawa)¹².

600 1 7 |a Korczak, Janusz |d (1878?-1942) |2 DBN
610 2 7 |a Dom Sierot (Warszawa) |a 2 DBN
648 _7 |a 1801-1900 |2 DBN
648 _7 |a 1901-2000 |2 DBN
650 _7 |a Dom dziecka |2 DBN
650 _7 |a Holocaust |2 DBN
651 _7 |a Warszawa (woj. mazowieckie) |2 DBN

KSIĄŻKA LITERACKA

Poezja dla dzieci to jedne z najstarszych utworów literackich dla tej grupy wiekowej: kołysanki, proste rymowanki są obecne w obiegu literackim od stuleci. W przypadku zbiorów wierszy o różnorodnej tematyce, które nie mają jednego motywu przewodniego, nie jest możliwe dodanie deskryptorów przedmiotowych¹³. Antologie poezji czy zbiorów opowiadań otrzymują w polu 655 deskryptor *Antologia*.

W trakcie katalogowania zazwyczaj zbyt mało jest czasu na bardziej szczegółowe zapoznanie się z treścią obszerniejszych powieści, szczególnie adresowanych do młodzieży, dlatego przy poszukiwaniu adekwatnych deskryptorów często wykorzystywane są dostępne streszczenia i recenzje książek. Choć nie ma formalnego ograniczenia liczby użytych terminów, to jednak w praktyce nie może ich być za dużo, stąd potrzeba zastanowienia się nad najbardziej odpowiednimi określeniami. Należy pamiętać, aby stosowane w opisie książki

deskryptory szeregować w porządku alfabetycznym, w ramach tych samych numerów pół opisu bibliograficznego, tego samego typu deskryptorów.

Poprawnemu katalogowaniu utworów z klasyki literatury dla dzieci i młodzieży, w tym również lektur szkolnych, pomagają jednolite, ustalone tematy, choć, jak wspominały w swoim opracowaniu Justyna Morawska i Patrycja Pokora, ustalone z góry tematy mogą utrudniać nowe odczytania i w konsekwencji dodanie nowych deskryptorów do dawnych tekstów¹⁴. Jednak wydaje się, że przynajmniej dla osób rozpoczynających pracę przy katalogowaniu, szczególnie tych, które nie katalogują literatury dla dzieci i młodzieży, taka odpowiedź stanowi znaczne ułatwienie w pracy.

TEMATY TRUDNE / TEMATY NOWE

Literatura dla dzieci od początku swojego istnienia miała obszary, które były objęte tematem tabu. Należały do nich przede wszystkim problemy śmierci, choroby, wojny, Holocaustu, cierpienia, agresji, niepełnosprawności, adopcji, prokreacji, seksualności, feminizmu, homoseksualizmu, ekskrementów¹⁵.

Temat wojny w literaturze jest obecnie bardzo różnie realizowany, od opowiadań biograficznych lub opartych na autentycznych wydarzeniach po wojnę rozumianą jako ogólne zjawisko destrukcji. Temat ten jest obecny w polskiej literaturze dla dzieci przede wszystkim za sprawą serii Wydawnictwa Literatura „Wojny dorosłych – historie dzieci”. Za przykład niech posłużą następujące utwory: Michała Rusinka *Zakłęcie na „w”* oraz autobiograficzna *Asiunia* Joanny Papuzińskiej¹⁶.

- 600_7 |a Papuzińska, Joanna |d (1939-) |2 DBN
- 648_7 |a 1901-2000 |2 DBN
- 648_7 |a 1939-1945 |2 DBN
- 650_7 |a Powstanie warszawskie (1944) |2 DBN
- 650_7 |a II wojna światowa (1939-1945) |a 2 DBN
i książka Michała Rusinka:
- 648_7 |a 1901-2000 |2 DBN
- 648_7 |a 1939-1945 |2 DBN
- 650_7 |a II wojna światowa (1939-1945) |2 DBN
- 650_7 |a Chłopcy |2 DBN

Powieści i opowiadania historyczne otrzymują deskryptory chronologiczne w polu 648, natomiast w polu 650 deskryptory przedmiotowe z dopowiedzeniem chronologicznym, np. *II wojna światowa (1939-1945)*, a jeśli dotyczą innych wydarzeń, np.

Powstania warszawskiego, to również i ten deskryptor *Powstanie warszawskie (1944)*.

Gatunkiem rozwijanym i popularnym w ostatnich latach, głównie za sprawą jednej autorki Anny Czerwińskiej-Rydel, są opowiadania biograficzne. Książka o genialnym matematyku, Stefanie Banachu, twórcy lwowskiej szkoły matematycznej¹⁷ otrzymuje w polu 080 symbol UKD na literaturę polską dla dzieci i młodzieży oraz na powieści i opowiadania biograficzne i autobiograficzne polskie, w polu 600 deskryptor osobowy Stefan Banach, pola 648 oddają chronologię życia matematyka, 650 Matematyka i ponownie 650 Matematycy oraz 651 Kraków (woj. małopolskie) i 651 Lwów (Ukraina, obw. lwowski).

Współczesne tematy tabu w literaturze dla dzieci to m.in. homoseksualizm i transpłciowość. Opisy bibliograficzne starszych książek dotyczących homoseksualizmu utrzymane w konwencji zwierzęcej (*Kim jest ślimak Sam, Z Tango jest nas troje*) czy baśniowej (*Król i król*), a także realistycznej (*Zlatanka i ukochany wujek*) nie mają jeszcze deskryptora homoseksualizm, stąd też nie można ich w ten sposób wyszukać w katalogu¹⁸. Opatrzne są w polu 655 hasłami JHP BN – odpowiednio:

- 655_7 |a Opowiadanie dziecięce polskie |y 21 w. |2 DBN
- 655_7 |a Opowiadanie dziecięce amerykańskie |y 21 w. |2 DBN
- 655_7 |a Opowiadanie dziecięce holenderskie |y 21 w. |a 2 DBN
- 655_7 |a Opowiadanie dziecięce szwedzkie |a 21 w. |a 2 DBN

Podobnie deskryptora homoseksualizm nie ma jeszcze opis bibliograficzny książki Anny Onichimowskiej *Koniec gry*¹⁹ wydanej po raz pierwszy w 2012 r., ale jej audiobook z 2020 r. już tak, stąd osoba poszukująca tradycyjnego wydania papierowego może mimo to odnaleźć interesującą pozycję.

Natomiast współcześnie katalogowane książki, dotyczące np. dzieci transpłciowych, otrzymują w polu 650 stosowny deskryptor – transgenderyzm²⁰. Jest to o tyle istotne, że światowy rynek książki dla dzieci notuje wiele podobnych publikacji, a nowe *Wytyczne IFLA dla bibliotek obsługujących dzieci w wieku 0-18 lat* rekomendują gromadzenie tego typu zbiorów i prowadzenie odpowiednich programów²¹.

Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku ważnej książki o depresji rodzica *Włosy mamy*²²,

dostępnej w wyszukiwaniu (oprócz tytułu i autora), jedynie jako „opowiadanie dziecięce norweskie z 21 wieku”. Już tych kilka wybranych przykładów pokazuje, jak istotne było wprowadzenie deskryptorów umożliwiających wyszukiwanie książek ze względu na temat²³. Dzięki deskryptorom można odnaleźć teksty o chorobie COVID-19 (deskryptor COVID-19), np. wiersz dla młodszych dzieci *O wirusie, który nosił koronę*²⁴, powieść Agnieszki Chylińskiej *Anka Skakanka*²⁵, książkę zabawkę *Dlaczego nosimy maseczki?*²⁶ i inne.

KSIĄŻKA NIELITERACKA I INNE FORMY KSIĄŻKI DLA DZIECI

Literatura popularnonaukowa

Osobną kategorię książek adresowanych do dzieci i młodzieży stanowią teksty nieliterackie – popularnonaukowe o walorach edukacyjnych. Ich treść i język, sposób opisu, ilość materiału merytorycznego jest dostosowana do wieku i poziomu wiedzy odbiorcy.

W polu 008, w zależności od tematu, książki otrzymują jeden lub więcej symboli UKD; należy pamiętać, że jako pierwszy podany zostaje symbol głównego tematu oraz dodatkowo symbol na publikacje dla dzieci, natomiast w polach 648 deskryptory chronologiczne, jeśli książka dotyczy historii, w polu 650 deskryptory w zależności od treści, np. zwierzęta, ekologia, budownictwo, w 651 geograficzne, jeśli publikacja dotyczy geografii itd.

Książki dla najmłodszych

Książki przeznaczone dla dzieci 0-5 lat stanowią obszerny i niejednorodny zbiór. Oprócz pojedynczo wydanych wierszy z klasyki (np. M. Konopnickiej, A. Fredry czy autorów młodszego pokolenia, jak D. Gellner), prostych pozycji wprowadzających w zagadnienia otaczającego świata (książki o kolorach, kształtach, zwierzętach, nauka alfabetu, cyfr, itp.)²⁷, mamy do czynienia z książkami do kolorowania, wypełniania, książkami zabawkami do kąpiel, interaktywnymi (odpowiednie deskryptory w polu 655). Od niedawna (początek 2019 r.) ta bogata grupa publikacji, umownie i zbiorczo nazywana „kolorowaniami”, jest katalogowana w Zakładzie Katalogowania Dziedziny BN (wcześniej, jako dokumenty pozbawione lub ze skromną warstwą tekstową były gromadzone i opracowywane w Zakładzie Dokumentów Życia Społecznego BN). Natomiast nadal opisy tych publikacji obecne w katalogu Bibliote-

ki Narodowej nie są rejestrowane w *Urzędowym Wykazie Druków. Przewodniku Bibliograficznym*.

Najwięksi wydawcy tych publikacji to wydawnictwa: Zielona Sowa, Aksjomat, Media Service Zawada, Agencja Wydawnicza Morex Jerzy Mostowski, Skrzat, Egmont, Olesiejuk²⁸, Ameet z Łodzi, ARTI z Ożarowa Mazowieckiego, Ferment z Kielc i Pryzmat z Przemyśla. Realistyczne tematy tych książek obejmują takie kategorie, jak: zwierzęta, pojazdy, owoce i warzywa, kolory i kształty, zabawki, szerzej – przedmioty codziennego użytku, kucyki, dinozaury, pory roku, święta (przede wszystkim Boże Narodzenie i Wielkanoc), ubrania, moda, zawody. Tematy fikcyjne to przede wszystkim księżniczki i królowny, wróżki, syrenki, postacie z bajek, jednorożce. W publikacjach wyraźnie zaznacza się płeć odbiorcy. Dla chłopców są to wszelkiego rodzaju pojazdy, dla dziewczynek księżniczki i królowny oraz ubrania.

Przy ich katalogowaniu przede wszystkim należy podjąć decyzję (pole 008 pozycja znakowa 33 *Literary form*) czy daną książkę zaliczyć do fikcji, czy też nie (odpowiednio wartości 0 *non fiction* i 1 *fiction*). Za fikcyjną uznaje się treść książki np. o jednorożcach, modelkach (fikcyjnych), bohaterach popularnych kreskówek i filmów (np. *Barbie, Kraina Lodu*), realne natomiast są kolorowanki poświęcone zwierzętom (ale nie z dużymi, nadnaturalnymi oczami), przedmiotom użytku codziennego, cyfrowi, literom alfabetu, figurom geometrycznym itp. Niekiedy dość trudno jednoznacznie określić czy w książce mamy do czynienia z fikcją, czy z rzeczywistością.

Podobne trudności towarzyszą w ustalaniu i wyborze osób odpowiedzialnych za stworzenie publikacji. Książki te rzadko mają strony tytułowe, najczęściej informacji zamieszczanych jest na czwartej stronie okładki, która jest podstawowym źródłem pozyskiwania danych. „Kolorowanki” to często pozycje bezautorskie (wówczas nie są wypełniane pola 100 i 700) lub do tego pola trafiają nazwiska ilustratorów jako głównych osób odpowiedzialnych (pole 100 podpole a *nazwisko i imię* podpole e *ilustracje*). Nie przejmowane do opisu są nazwiska osób odpowiedzialnych za projekt graficzny, skład, redaktorzy prowadzący itp.

Książki z tej grupy nie otrzymują symbolu UKD, nie wypełniane jest również pole 084 (statystyka wydawnicza, gdyż nie są rejestrowane w UWD), natomiast grupa wiekowa określana jest w polu 008 pozycja znakowa *target audience* punkt 22 a lub b, polach 385 i w polu 521, o ile wydawca

ujawnił proponowany wiek czytelnika, najczęściej oznaczany jest wiek 3+. W zależności od tematu w polach 650 pojawiają się odpowiednie deskryptory przedmiotowe, a w 655 rodzaju/gatunku, o których więcej informacji poniżej.

W polu 658 „kolorowanki” otrzymują przede wszystkim deskryptor ujęciowy „Edukacja i pedagogika”, sporadycznie inne deskryptory z tej grupy.

W przypadku tych publikacji za ważne należy uznać określenia gatunku z pola 655. Osoba katalogująca ma do wyboru kilka typowych dla „kolorowanek” gatunków²⁹. Należą do nich przede wszystkim: „książka do kolorowania” na określenie wszystkich rodzajów publikacji zawierających miejsca/szablony do pokolorowania różnymi technikami – kredką, farbami, flamastrem, rysikiem czy wodą. W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z tzw. wodną kolorówką. Deskryptor ten często występuje łącznie z deskryptorem „książka do wypełniania” stosowanym przede wszystkim wówczas, gdy publikacja zachęca odbiorcę do aktywności i/lub w publikacji znajdują się naklejki wraz z miejscem do ich umieszczenia.

Kolejne deskryptory rodzaju/gatunku używane przy katalogowaniu książek dla najmłodszych to: „książka zabawka”, określający przedmiot łączący w sobie jednocześnie cechy książki i zabawki; specyficzną formą książek zabawek są książki do kąpielii (deskryptor „książka do kąpielii”), najczęściej wykonane z gąbki i tworzywa sztucznego. Należy zwrócić uwagę na odróżnienie książki zabawki od książki interaktywnej. Ta ostatnia to książka, w której istotne dodatkowe treści (dźwiękowe lub wizualne) są odtwarzane przez czytelnika za pomocą przeznaczonego do tego narzędzia (które może, choć nie musi, być elektroniczne).

Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku odróżnienia „książki obrazkowej” od „publikacji bogato ilustrowanej”. Pierwszy termin jest używany, gdy mamy do czynienia z autorskim utworem o wysokim poziomie artystycznym, do takich zaliczyć należy np. książki Iwony Chmielewskiej³⁰. Deskryptor „publikacja bogato ilustrowana” stosowany jest do opisu głównie książek edukacyjnych, popularnonaukowych, przewodników – ten deskryptor nie określa poziomu artystycznego publikacji. Nie stosuje się go w opisie książek z literatury pięknej.

Z nowych deskryptorów rodzaju/gatunku należy wymienić „kamishibai” i „mangę”. Oba terminy odpowiadają gatunkom znanym w Japonii. Teatrzyk kamishibai to plansze, na których po

jednej stronie znajdują się ilustracje widoczne dla widzów, po drugiej treść dla osoby opowiadającej, całość umieszczona jest w skrzynce/pudle pełniącej funkcję ekranu. Manga to wywodząca się z Japonii odmiana komiksu. Ilustracje są najczęściej czarno-białe. Mangi czytane są od strony prawej do lewej, stąd też otrzymują w polu 500 uwagę „numeryacja stron od prawej do lewej”. Termin „manga” występuje samodzielnie, bez deskryptora „komiks”.

W połowie 2020 r. zgodnie z przepisami katalogowania BN wprowadzono obowiązek dodawania w polu 655 deskryptora „brozura”, którym opatrywane są wszystkie publikacje mające 48 i mniej stron³¹.

Serie i cykle autorskie

Problematyczne pozostaje katalogowanie serii i cykli autorskich „kolorowanek”. W przypadku poszczególnych książek do rozstrzygnięcia pozostaje fakt, co uznać za tytuł, podtytuł, co za tytuł serii czy tytuł cyklu autorskiego. Opisy niektórych publikacji otrzymują oznaczenia dwóch lub więcej serii, może być też np. seria i cykl autorski jednocześnie. Np. książka *Koniki z krainy fantazji* otrzymuje w polu 490 wskazanie serii „Jedność dla dzieci” i w kolejnym polu 490 „Stylowe konie”³². Zdarzają się przypadki, gdy w obrębie jednej serii część książek ma charakter literacki (np. obok stron do pokolorowania mają dodany wierszyk), a część takiego charakteru nie ma. Przykładem może być seria wydawnictwa Aksjomat „Mozaiki”. Części *Zwierzęta* oraz *Dinozaury* to książki zawierające wiersz, natomiast części *Dla chłopców* oraz *Dla dziewczynek* to książki wyłącznie do wypełniania szablonów zamieszczonymi w środku naklejkami³³.

Niekiedy tytuł uznany za główny jest słabiej wyróżniony graficznie przez wydawcę niż tytuł serii. Na przykład książki z serii „Teczka ratunkowa na nudę” wydawnictwa Martel mają olbrzymi napis tytułu serii, natomiast tytuły poszczególnych części są wyróżnione graficznie dużo skromniej³⁴.

Wymienione problemy są rozwiązywane na kilka sposobów. Po pierwsze, bardzo dokładnie analizowane są wszystkie dostępne informacje umieszczone przez wydawcę w książce (na stronie tytułowej, redakcyjnej, okładce), także występujące powiązania składniowe. Następnie, jeżeli problem nadal nie został rozwiązany, dodatkowo sprawdzana jest strona wydawcy oraz inne źródła, w tym uprzednio skatalogowane części publikacji. W bardzo wątpliwych przypadkach pozostaje konsultacja z bibliotekarzem dziedzinowym

lub pracownikami Instytutu Bibliograficznego. W konsekwencji podjętych działań (przeanalizowanie informacji i ewentualne konsultacje) udaje się rozwiązać kwestie serii/cyklu autorskiego i katalogować konsekwentnie.

PODSUMOWANIE

Język deskryptorowy jest językiem żywym, elastycznym, łatwo dostosowującym się do zmieniającej się rzeczywistości, reagującym na potrzebę chwili, gdy chodzi o aktualność jakiejś frazy czy terminu³⁵ (np. szybko wprowadzono deskryptor COVID-19), otwartym na nowe tematy również w literaturze pięknej dla dzieci i młodzieży.

Należy wszak pamiętać, że deskryptory przedmiotowe nie odzwierciedlają w stu procentach treści książki, nie zastępują jej streszczenia, nie wszystko można jednoznacznie określić, np. w przypadku poezji. Pełnią raczej rolę podpowiedzi tematów, z jakimi czytelnik może się spotkać w książce, dzięki nim „mamy wgląd w umowne elementy treści”³⁶. Należy zwrócić uwagę na fakt, że każda z osób katalogujących indywidualnie określa temat opracowywanej książki, stąd mogą pojawić się różnice w doborze deskryptorów jednego tytułu katalogowanego przez różne osoby. Aby tak się nie działo w przypadku klasyki literatury pięknej, w tym również dla dzieci, o czym pisano wcześniej, powstały schematy opracowania przedmiotowego. W innych przypadkach pozostaje konsultacja.

Wraz z przedstawionymi w artykule zagadnieniami przy doborze DBN szczególnie istotną pozostaje wiedza i doświadczenie osób katalogujących, zdobywana i poszerzana m.in. dzięki systematycznie organizowanym szkoleniom.

Dr Grażyna Lewandowicz-Nosal
Biblioteka Narodowa

PRZYPISY

- 1 Deskryptory BN zostały wprowadzone w 2017 r.
- 2 Np. CICHON, M., KALINOWSKI, J., FEDEROWICZ, G. Katalogowanie oparte na encjach, *Rocznik Biblioteki Narodowej* 2014, t. 45, s. 151-200 – https://rocznik.bn.org.pl/upload/pdf/40658_Rocznik_45_s.%20151-200.pdf [dostęp: 13.05.2021]; MITUŚ, K. Deskryptory Biblioteki Narodowej – geneza, tło teoretyczne i krótkie omówienie nowego sposobu opisu rzeczowego, *Fides. Biuletyn Bibliotek Kościelnych* 2017, t. 23, nr 1 (44), s. 121-144 – http://www.fides.org.pl/pdf/biuletyn/mitus_2017_1.pdf [dostęp: 13.05.2021];
- 3 BERKIETA, A. Rok pracy z Deskryptorami Biblioteki Narodowej, *Bibliotekarz* 2018, nr 2, s. 4-7.
- 4 MORAWSKA, J., POKORA, P. Nowe możliwości, nowe problemy – katalogowanie literatury dla dzieci przy użyciu Deskryptorów Biblioteki Narodowej, *Rocznik Biblioteki Narodowej* 2019, t. 50, s. 63-81.
- 5 LESZCZYŃSKI, G. Literatura dla dzieci i młodzieży, w: *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, pod red. B. Tylickiej i G. Leszczyńskiego, Wrocław 2017.
- 5 Definicję Grzegorza Leszczyńskiego przywołują w swoim tekście również J. Morawska i P. Pokora, op. cit., s. 72.
- 6 Zob. FOUNTAIN, J. F. *Guidelines for Standardized Cataloging for Children*, <http://www.ala.org/alcts/resources/org/cat/cfckh1> [dostęp: 10.05.2021].
- 7 HOLLENDER, H. Deskryptory i przyszłość opracowania rzeczowego w bibliotekach, *Rocznik Biblioteki Narodowej* 2015, t. 46, s. 24-25.
- 8 Kategorie wiekowe są wspólne dla bibliotek katalogujących w MARC, zob. <http://www.ala.org/alcts/resources/org/cat/cfckh1> [dostęp: 10.05.2021].
- 9 O tej najważniejszej zmianie pisał w swoim artykule J. Morawska i P. Pokora, op. cit., s. 65-67.
- 10 Grupa 3+ zawiera się w grupie wyższej.
- 11 Więcej o tych deskryptorach w artykule J. Morawskiej i P. Pokory, op. cit., s. 73-74.
- 12 Chodzi tu o dom sierot prowadzony przez J. Korczaka, zob. I. Chmielewska, *Pamiętnik Blumki*, Warszawa 2011.
- 13 MORAWSKA, J., POKORA, P., op. cit., s. 76.
- 14 MORAWSKA, J., POKORA, P., op. cit., s. 79-80. Pomijam tu analizę popularnych „lektur z opracowaniem” szczegółowo omówionych w wyżej wymienionym artykule.
- 15 NADOLNA-TELUCZYKONT, M. Tabu w literaturze dla młodego czytelnika, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży*, t. 5, red. K. Tałuc, UŚ, Katowice 2017, s. 79-95; B. Niesporek-Szamburska, *Oswajanie przemijania – śmierć we współczesnej literaturze dziecięcej i młodzieżowej*, tamże, s. 96-119; S. Borowik, *Literatura dla dzieci a gender (wybrane przykłady)*, tamże, s. 12-133; *Tabu w literaturze i sztuce dla dzieci*, red. B. Sochańska, J. Czechowska, Poznań 2012 oraz B. Kucharska, *(Nie)obecność tabu we współczesnej literaturze dla młodych czytelników*, <https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/16021/Nieobecno%C5%9B%C4%87%20tabu%20w%20najnowszej%20literaturze%20dla%20dzieci%20B%20Kucharska.pdf?sequence=1&isAllowed=y>. [dostęp: 10.05.2021].
- 16 RUSINEK, M. *Zakłęcie na „w”*, Łódź: Literatura, 2019. ISBN 978-83-7672-729-5 (oprawa twarda); PAPUZIŃSKA, J. *Asiunia*, Łódź: Literatura, 2019. ISBN 978-83-7672-624-3.

- ¹⁷ CZERWIŃSKA-RYDEL, A. *Gen i już! Opowieść o Stefanie Banachu*, Łódź 2020.
- ¹⁸ PAWŁOWSKA, M., SZAMAŁEK, J. *Kim jest ślimak Sam?*, Warszawa 2015; J. Richardson, P. Parnell, *Z Tango jest nas troje*, Warszawa 2009; L. de Haan & S. Nijland, *Król i król*, Warszawa 2010; P. Lindenbaum, *Zlatanka i ukończony wujek*, Poznań 2012.
- ¹⁹ ONICHIMOWSKA, A. *Koniec gry*, Warszawa 2012 i 2016. Oba wydania papierowe nie mają stosownego deskryptora.
- ²⁰ Są to: autobiograficzna HERTHEL, J., JENNINGS J., *Mam na imię Jazz*, Warszawa 2019 oraz opowiadanie dla najmłodszych SILVERMAN, E. *Janek (nie Janka)*, Warszawa 2021.
- ²¹ *Wytyczne IFLA dla bibliotek obsługujących dzieci w wieku 0-18 lat*, Warszawa 2020, s. 21, 26. Wymienione w *Wytycznych IFLA... programy to „Drag Queen Storytime” i „Rainbow Storytime”*.
- ²² DAHLE, G., NYHUS, S. *Włosy mamy*, Warszawa 2010.
- ²³ Częściowo podjęto próbę aktualizacji starszych rekordów bibliograficznych książek dla dzieci, nagrodzonych w różnych konkursach literackich na książkę dla dzieci, o pola z grupy 385 i 650. Np. oprócz grup wiekowych deskryptory, w tym „śmierć rodzica”, otrzymała książka B. Kosmowskiej *Dziewczynka z parku*, Warszawa 2012.
- ²⁴ LADRA, A. *O wirusie, który nosił koronę*, Mokrsko 2020.
- ²⁵ CHYLIŃSKA, A. *Anka Skakanka*, Bielsko-Biała 2020.
- ²⁶ CAPUA, I. *Dlaczego nosimy maseczki?*, Warszawa 2021.
- ²⁷ O katalogowaniu tych książek pisały J. Morawska i P. Pokora, wskazując na skrócony symbol UKD 82-93 w polu 080, s. 66-67.
- ²⁸ Obecnie Dressler Dublin.
- ²⁹ Pomocne w katalogowaniu będą definicje tych gatunków (noty stosowań) przygotowane w ZKD BN przez Justynę Morawską i Grażynę Lewandowicz-Nosal.
- ³⁰ W piśmiennictwie popularna jest także angielska nazwa tych książek „picture book”.
- ³¹ Zob. <https://przepisy.bn.org.pl/aneksy#22-slownik-terminologiczny> [dokument elektroniczny, dostęp: 29.06.2021].
- ³² *Koniki z krainy fantazji*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2020, s. 24.
- ³³ MICHAŁEC, B. *Dinozaury, zabawa z naklejkami*, Kraków [2021] oraz *Dla chłopców, zabawa z naklejkami*, Kraków [2021].
- ³⁴ *Małpka: gry i zabawy dla dzieci*, Wydawnictwo Martel, Kalisz [2021], seria „Teczka ratunkowa na nudę”.
- ³⁵ HOLLENDER, H., op. cit., s. 403.
- ³⁶ HOLLENDER, H., op. cit., s. 406.

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

ZAPROSILI NAS

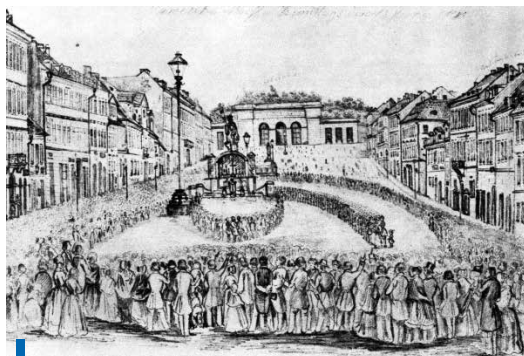
- Burmistrz Miasta Zakopane na 6. Zakopiański Festiwal Literacki (09-11.07.).
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Okręgu w Lublinie, Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego na transmisję uroczystości wręczenia Nagrody im. Anny Platto na Facebooku (otwartym) WBP (06.08.).
- Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie na wernisaże wystaw: „Powstanie Śląskie w 100. rocznicę zakończenia III Powstania Śląskiego” (03.08.), „Węgry a Cud nad Wisłą – węgierska pomoc w wojnie polsko-bolszewickiej” (12.08.); spotkanie historyczne Pomnik Prawdy w 40. rocznicę wzniesienia Krzyża Katyńskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach (16.09.).
- Fundacja Shalom na XVIII Festiwalu Kultury Żydowskiej Warszawa Singera (21-29.08) w tym na wernisaż wystawy „Sztetł – reinterpretacje” w Austriackim Forum Fultry (21.08.).

- Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Woj. Mazowieckiego na spotkanie promocyjne bibliofilskiej edycji wyboru wierszy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego „Wyje za mną ciemny, wielki czas” (01.09.).
- Biblioteka Śląska w Katowicach na wernisaże wystaw twórczości Rafała Szlapy i Marka Turka (02.09.); plenerowe czytanie w Bibliotece Śląskiej! *Moralność pani Dulskiej* – Narodowe Czytanie (04.09.); spotkanie z Witoldem Repetowiczem, spotkanie z cyklu „Ormianie w Polsce a Kaukaz Południowy” (09.09.); spotkanie autorskie z Barbarą Gruszką-Zych i książką *Mój cukiereczek* (10.09.).
- Stacja Muzeum oraz Sekcja Bibliotek Muzeów, Galerii i Instytucji Kultury przy ZG SBP na III Ogólnopolską Konferencję Bibliotekarzy i Pracowników Bibliotek Muzealnych „Nowoczesna biblioteka muzealna. Czytaj: rewitalizujemy, organizujemy” (03.09.).
- Miejska Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego GALERIA KSIĄŻKI w Oświęcimiu na uroczystą galę wręczenia 28. Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego (08.10.).

MARTYNA DESZCZYŃSKA

Konspirator, autor i wydawca

Lesław Łukaszewicz (1809-1855)



Rycina z okresu Zjazdu Słowiańskiego
Źródło: www.polona.pl

Warto przypominać zapomniane. Jedną z takich zapomnianych prac, które odegrały bezspornie istotną, choć dotąd nieprzebadaną przez historyków książki rolę w XIX w., był *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego*. Książka ta, jedyna w pierwszej połowie XIX w. synteza całokształtu polskiego dorobku, choć niedoskonała i mająca wiele wad, była w następnych dekadach wznawiana i przepisywana oraz już po śmierci autora przerabiana. Opierano się na niej, jak na trwałym postumencie, tworząc zręczne rusztowania własnych dzieł, poświęconych innym epokom. Zanim jednak powiemy nieco więcej o tym książkowym fenomenie, zajmiemy się osobą jej twórcy, który niemal popadł w historyczny niebyt, a był to Lesław vel Leonard Łukaszewicz, krakowski księgarz i wydawca.

Lesław (Leonard) Łukaszewicz urodził się w 1809 r. we wsi Markowa, w ówczesnym powiecie podhajeckim (dziś obwód tarnopolski na Ukrainie) w rodzinie drobnego oficjalisty, wyznania unickiego. Rodzice – Franciszka i Antoni zadbali o wykształcenie dzieci. Szkołę początkową młody Leonard ukończył w Buczaczu, następnie zaś chodził do jednego z lwowskich gimnazjów. W 1829 r. rozpoczął studia na uczelni krakowskiej, wybierając Wydział Filozoficzno-Literacki, jednak już po roku przepisał się na Wydział Prawa tejże uczelni. Zaciągnął się do 3 pułku piechoty liniowej stacjonującego w Lublinie, dowodzonego przez Walentego Andrychiewicza, a następnie przez Ksawerego Dąbrowskiego. Formacja ta, wchodząca

w skład 3 Dywizji Piechoty, brała udział w walkach na przedpolu Warszawy, w potyczkach pod Węgrowem, Zakrzewem i Dobrem, pod Wawrem i w bitwie grochowskiej (w lutym 1831 r.), a następnie pod Dębem Wielkim, Kałuszynem oraz Igniami (w kwietniu 1831 r.). Do września żołnierze tego pułku otrzymali 26 złotych i 44 srebrne krzyże Orderu *Virtuti Militari*. Czy atmosfera waleczności uformowała osobowość przyszłego księgarza, wydawcy i spiskowca? Zapewne nie pozostała bez wpływu na jego postawę. Czy młody student dzielił losy swego oddziału w całości, i w czym się wyróżnił – nie mamy prawie informacji. Wiemy, że jako felczer wojskowy służył w Ujazdowie (ale kiedy i gdzie zdobył uprawnienia do tego zawodu, nie wiadomo), by wreszcie znów wrócić na pole walki. Z powstaniem rozstał się jako oficer pułku jazdy wołyńskiej, dowodzonego przez dzielnego partyzanta z ziem zabranych Karola Różyckiego, późniejszego emigranta i towiańczyka. Pojmany do niewoli rosyjskiej – wyostał się i wrócił do Krakowa, gdzie podjął przerwane studia.

Był jednym z niewielu, którzy na emigrację udawać się nie musieli. Już wówczas, zaprzyjaźniony z poetą Gustawem Ehrenbergiem (naturalnym synem cara Aleksandra I) oraz z literatem Franciszkiem Wężykiem, założył wraz z nimi w Krakowie stowarzyszenie filareckie, stawiające sobie za cel samopomoc i umoralnianie na wzór niemieckich burszenszaftów czy stowarzyszeń karbonarskich. Środowisko krakowskie, tętniące wówczas dyskusjami o roli i kształcie kultury, a ponadto rozmi-

łowane w myśl romantycznych słowianofilskich prądów w literaturze, zachęcało młodzież do aktywności. Łukasiewicz i jego towarzysze nosili się z zamiarem uzupełnienia pracy Feliksa Bentkowskiego o literaturę. Ponadto, nie zniechęceni klęską czynu zbrojnego – stawiali sobie dalekosiężne cele. Nasz bohater już w 1834 r. wstąpił do tajnego stowarzyszenia „Numa”. Kierował także krakowską sekcją innej organizacji – Związku Przyjaciół Ludu. Podejmowane podczas podróży próby zjednania Czechów i Słowaków oraz Polaków zamieszkałych w Wiedniu do wstępowania do organizacji tajnych spaliły na panewce¹. W 1835 r. powstało Stowarzyszenie Ludu Polskiego (dalej SLP), założone przez Szymona Konarskiego, które wchłonęło krakowskich karbonariuszy, a wśród nich i Łukasiewicza, jego współtwórcę, wraz ze swym przyjacielem poetą i belwederczykiem Sewerynem Goszczyńskim. Łukasiewicz podpisał akt założycielski znaczącym pseudonimem Władysław Zbroja, potem używał pseudonimu Wienczęsław Strzembosz. Zabrał się do tej pracy, niezniechęcony porażką poprzedniej agitacji wśród studentów słowiańskich w Brnie, Pradze i Wiedniu. Działalność autorów, wydawców i redaktorów, Teofila Januszewicza, Leona Zienkowicza, jak i samego Łukasiewicza ukazuje zjawisko żywotności intelektualnej okresu międzypowstaniowego. Łukasiewicz został sekretarzem Zboru Głównego SLP, czyli najwyższego organu zwierzchniego całego przedsięwzięcia. Stał na stanowisku solidarności narodowej, aktywizacji szlachty i chłopów². Poprzez agitację na Śląsku miał nadzieję rozbudzić tam ruch narodowy polski, co rzeczywiście nastąpiło oraz doszło do ożywienia ruchu czeskiego³. Niestety, w czasie podjęcia przez Hotel Lambert próby zablokowania agitacji wśród chłopów przez SLP, Łukasiewicz złożył anonimowo donos do Austriaków na wysłannika Hotelu Lambert – bądź co bądź Polaka⁴. Jego działalność spiskowa i „budzielska”, choć znacząca, nie przyczyniła się do utrwalenia jego pamięci u potomnych, być może ze względu na powyższą denuncjację, choć anonimową, oraz związane z późniejszą konspiracją zachwianie moralne, o czym będzie mowa niżej.

Najważniejszym punktem dorobku Łukasiewicza był *Rys dziejów piśmiennictwa*, wydrukowany w tłoczni Stanisława Gieszkowskiego, wydawcy i redaktora „Gazety Krakowskiej”. Zamiarem autora była chęć uzupełnienia i przybliżenia czytelnikowi dziejów słowa pisanego w Polsce od czasów przedchrześcijańskich aż do tych mu współczesnych.

Choć inspiracja Bentkowskim jest niewątpliwa, to zamysł pracy – na wskroś oryginalny – sprawia, że i dziś z ciekawością przegląda się tę maleńką książeczkę. Współcześni w dość nieostrych rysach ujmowali ogół dzieł piśmiennych, często przypisując błędnie to czy inne z nich do gatunku np. piśmiennictwa naukowego. Łukasiewicz w tych sprawach kierował się dobrym wyczuciem.

We wstępie do *Rysu...* pisał o inspiracji płynącej od Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a także widział wyraźnie potrzebę napisania syntezy literatury polskiej, któremu to zadaniu nie sprostał Bentkowski⁵. Choć zasługi tegoż uważał Łukasiewicz za wyjątkowe, to jednak dzieło Bentkowskiego, choć prekursorskie i potrzebne, uważał za niewiele więcej niż wypisanie danych historycznych i bibliograficznych⁶, surowy materiał do innych, użytecznych dzieł typu podręcznikowego. Łukasiewicz uważał, że istniała konieczność napisania nowej syntezy, by uczniowie i profesorowie nie streszczali Bentkowskiego, a dopiero na podstawie tych streszczeń nie byli zmuszeni tworzyć *ad hoc* niespójnych narracji dla swoich potrzeb⁷.

Definicja piśmiennictwa u Łukasiewicza bardzo dobrze oddaje poglądy współczesnych na tę sprawę – *Piśmiennictwo zwykle literaturą zwane, jest obrazem duchowej, czyli umysłowej potęgi narodu [...]*⁸. Pojmował je szerzej niż literaturę piękną, a widział w nim całość dorobku piśmiennego narodu. W dalszej części tego wstępu wymienił cechy tzw. charakteru narodowego, przypisując Polakom męstwo, gościnność, rzetelność. Charakter ów wpływał na stosunki z sąsiadami i innymi narodami. Zrodzić się miał gust do cudzoziemszczyzny, szczególnie u warstw wykształconych. Uznał zatem piśmiennictwo polskie za odtwórcze w większości i naśladownicze, a dopiero w czasach sobie współczesnych zyskiwać miało rys rodzimości. Język polski cierpiał z powodu cudzoziemszczyzny, twierdził autor, a wielką za to odpowiedzialność ponosili Ignący do cudzoziemskich płodów uczeni i bogaci, szczególnie zaś *modą powodowane kobiety*.

Struktura pracy jest bardzo precyzyjna i wyodrębnia kilka ważnych epok w historii polskiej kultury. Periodyzacja ta ma typowe dla oświecenia konotacje związane ze stanem oświaty i nauk⁹, i jako taka stanowi pod pewnymi względami nawiązanie do oświeceniowców: Hugona Kołłątaja czy Bentkowskiego, pod pewnymi wszakże jest odbiciem nurtów romantycznych i słowianofil-

skich. Po pierwsze, czasy od ok. 700 do 1000 r. (czyli do ustalenia stosunków z Rzymem) stanowią u Łukaszewicza epokę przedpiśmienną, która w ogóle prawie nie stanowi przedmiotu opisu u ludzi oświecenia od strony historii literatury. Roku 966 na próżno by szukać na jej kartach. Ówczesne piśmiennictwo łączyło chrystianizację z nowym początkiem w kulturowych dziejach Polski, lecz nie zawsze wiązało początki jakiegokolwiek kultury z datą chrztu Mieszka I. Pisał Łukaszewicz: *Przyjęcie chrześcijaństwa niszczyło całą przeszłość rodową...*¹⁰. Zapewne autor podzielał pogląd Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego, archeologa-amatora i etnografa, głoszącego podobne tezy¹¹, aczkolwiek spotykały się one jeśli nie z odrzuceniem, to z daleko posuniętym sceptycyzmem elit oświeceniowych. Łukaszewicz należał do nieco innego pokolenia, romantycznego – wśród którego poglądy Chodakowskiego były bardziej popularne.

Następnym ważnym wydarzeniem było kończące okres II chronologii dziejów piśmienniczych – była data 1347 – założenie Akademii Krakowskiej. Potem okres zakończony wytlóceniem pierwszej polskiej książki, czyli widział Łukaszewicz wyraźnie cezurę powstania druku (1522). W okresie IV, aż do sporu jezuitów z Akademią Krakowską i założeniu przez zakon szkoły tamże w 1621 r. Kolejna era to od 1621 r. aż do upadku późnej scholastyki, czyli 1750 r., ale w nawiasie podał autor datę kasaty Towarzystwa Jezusowego (1773 r.).

W opracowaniu poszczególnych okresów wykorzystał następujący schemat: 1. Znamię ogólne, 2. Język, 3. Zakłady naukowe i oświata, 4. Poezja, 5. Proza, 6. Gramatyka.

Wbrew ogólnej charakterystyce okresu 1621-1773, czyli do ogłoszenia kasaty jezuitów, jako okresu upadku literatury, osłabienia i rozprzężenia społecznego, wojen i klótni domowych, Łukaszewicz zauważał, że zarówno w czasie przed tą epoką, jak i w tej ostatniej wzrasta skokowo liczba dzieł i pisarzy. Wyodrębnił działy poezji (liryka, epika, poezja dydaktyczna, dramat). Mimo że jego pogląd na rozwój ówczesnej prozy nie był pochlebny, pisząc, że *zaledwie dla utrzymania ciągu odważamy się przypomnieć kilku prozaików, którym na dobrych chęciach nie zbywało*¹², to przecież wymienił aż 22 autorów, w tym: Hieronima Morsztyna, Wacława Potockiego, Jana Chryzostoma Paska, Kacpra Niesieckiego i Jędrzeja Maksymiliana Fredrę, obok zaś „bibliografa” Józefa Jędrzeja Załuskiego. Mało tego, zgrupował ich w następujące podroz-

działy: a. Proza dziejowa, b. Proza dydaktyczna, c. Proza krasomówcza (z osobną podgrupą wymowy kaznodziejskiej). W rozdziale o gramatyce, pojawiają się i słownikarze.

VI okres piśmiennictwa wg. Łukaszewicza – to czasy od upadku scholastyki do powołania Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1750-1800). Widział go jako *przesilenie z korzyścią dobrego smaku*. Poczesne miejsce zajmuje notka o Ignacym Krasickim, w której czytamy: *pisarz jeniálny; pierwszy u nas stwarza poważny i żartobliwy śpiew bohaterzki; pierwszy występuje z bajką oryginalną; pierwszy z powieścią smaczną z życia narodu wysnutą. Satyrę doprowadził do doskonałości*¹³. Mamy więc tu pośmiertną i jakże sprawiedliwą ocenę *Myszeidy, Monachomachii, Mikołaja Doswiadczyńskiego przypadków, Satyr i Bajek*. Dalej wymienił: Książnina, Franciszka Karpińskiego, Michała Dymitra Krajewskiego, Franciszka Zabłockiego, Jana Potockiego, Wojciecha Bogusławskiego – nie ma tu jednak Niemcewicza, który pojawia się w okresie późniejszym. Czyżby brak znajomości *Powrotu posła*? Jednak, co interesujące, pominął Benedykta Chmielowskiego, najpoczytniejszego wśród szlachty autora z II poł. XVIII w. i twórcy pierwszej polskiej encyklopedii¹⁴. Piotrowi Skardze poświęcił zaledwie pół strony (18 wersów), zaś Stanisławowi Orzechowskiemu (mimo że pisał po łacinie), aż dwie pełne stroniczki¹⁵.

Książeczka zawiera indeks osobowy pisarzy. Umieszczanie takich indeksów nie było wówczas normą. W kilka lat później Łukaszewicz poprawił i ulepszył II wydanie pracy:

*Niniejsze drugie wydanie, [...] puszczam w świat w przekonaniu, że jeszcze użytek przynieść może. Jeszcze nikt nie wystąpił z dziełem, które by godnie odpowiadało teraźniejszemu pojmowaniu tego przedmiotu. Ale pracownicy już się znachodzą*¹⁶.

Miał tu na myśli historyka literatury, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Michała Wiszniewskiego, profesora polonistyki we Lwowie Mikołaja Michalewicza (zm. 1846) oraz wydawcę polskiego w Kijowie – Władysława Szulca i profesora ks. kanonika wileńskiego Alojzego Osińskiego, wcześniej wykładowcę Liceum Krzemienieckiego. Zdawał sobie także sprawę Łukaszewicz, że:

Aby napisać powszechną historię literatury polskiej trzeba by mieć gotowe pod ręką przybory nie tylko co do autorów i książek, ale także historię każdej umiejętności i kunsztu, tudzież o każdym szczególnym pi-

sarzu sąd przygotowany, na którym by się oprzeć było można. My tego wszystkiego jeszcze nie mamy, nawet wiadomości o dziełach trzeba dopiero po setnych innych książkach szukać, żeby być pewnym co kto pisał. Nadto nieodzowne jest przynajmniej przejrzanie jeżeli już nie przeczytanie tych dzieł, o których historyk ma wyrok wydawać. A skądże je dostać? Nigdzie prawie nieznachodzą się w jednym miejscu, przeto trzeba koniecznie wprzód wszystkie księgozbiory większe i mniejsze po różnych miejscach rozrzucone odwiedzić, przy czym i bez innych zasobów i pomocy nie można się obejść¹⁷.

Autor wyjaśnił w tej edycji, że korzystał z kilku bio- i bibliograficznych źródeł „wszystkim znanych”. Nawoływał ziomków, by wydawać materiały umożliwiające pisanie syntez, nie czekając na szumne zapowiedzi np. Józefa Zawadzkiego, księgarza i wydawcy wileńskiego, który zapowiadał wydanie bibliografii polskiej. Dopiero po druku takich źródeł, możliwe będzie napisanie historii literatury jako całości – uważał. Dodawał jeszcze, że brał pod uwagę tylko literaturę polską w języku ojczystym: *O ogóle literatury w Polsce nigdy nie pomyślałem; do tego barki moje za słabe. – Z udzielanych mi uwag i spostrzeżeń nie omieszkam uczyć się!* – pisał na zakończenie wstępu II wydania, w Krakowie 18 maja 1838 r. Popadał w pewną niekonsekwencję, gdyż zaliczył do piśmiennictwa w języku polskim twórczość J. Potockiego (piszącego przecież w języku francuskim).

Książka Łukaszewicza miała w sumie 11 wydań w ciągu 30 lat. Ze stu stron rozrosła się do prawie 900, choć korpus przedstawionych faktów dotyczących literatury, zaproponowany przez autora, zasadniczo nie był przez kolejnych zmieniany¹⁸. Wydanie II (1838) ukazało się w tłoczni Stanisława Gieszkowieskiego, w cenie 3 złp. Dla porównania *Pomniki historii i literatury polskiej* Wiszniewskiego, w czterech tomach, kosztowały 32 zł. Wydanie III krakowskie (1848), prawdopodobnie z okresu pobytu Łukaszewicza w więzieniu, uzupełnili historyk ks. Walerian Kalinka¹⁹ oraz filozof i filolog Adolf Mułkowski. Porównanie dwóch ostatnich rozdziałów edycji z 1848 r. z kolejną, IV edycją, autorską (1851 r.) wskazuje, że Łukaszewicz niejako stracił kontrolę nad zawartością. Kalinka dał nowy rozdział: *Autorowie w historii literatury i bibliografii pracujący* (s. 202n), których zupełnie nie ma w wydaniu z 1851 r., przejrzanym przez Łukaszewicza. W Krakowie jeszcze dokonano wydania VI (1858 r.) w drukarni Józefa Czecha, poprawione przez słownikarza Jana Radwańskiego. Było

to pierwsze krakowskie wydanie pośmiertne tej fascynującej książki²⁰.

Wydano Łukaszewicza w latach 1858, 1859, 1860, 1864 i 1866. Wydania te były powiększone o dane z okresu pomiędzy 1851 r. (czyli od czasu ostatniej edycji przejranej przez autora) a latami poszczególnych edycji. Ukazały się one w oficynie poznańskiej N. Kamińskiego i S-ki. W wydaniu VII (1859 r.) poprawek i uzupełnień dokonał ks. T. Kiliński. W edycjach późniejszych niż ta z 1851 r. rozwijano informacje z dziedzin takich jak prawo, estetyka, chów i leczenie zwierząt, budownictwo, gospodarstwo, nauki lekarskie, etc.²¹. Wydanie XI (1866) miało już 877 stron.

W Warszawie dziełko (wyd. V) ukazało się w 1856 r., w drukarni Stanisława Nowakowskiego, a jego kolejnego wydania IX (1861 r.) dokonano w oficynie J. Breslauera z uzupełnieniem o wykaz pisarzy łacińsko-polskich. Spełniło się więc marzenie autora. Czyżby więc to mikrodzieło Łukaszewicza stanowiło gotową do rozbudowywania kanwę dla wiedzy o piśmiennictwie polskim. Mało tego, obecnie ukazało się ono w serii *KlasykaVirtualo* jako e-book, a podstawą było wydanie poznańskie z 1864 r.²². Drogi wpływu książki Łukaszewicza ukazują, że zamiar wydania dzieła syntetycznego był uważany przez innych autorów za trafny. Np. Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla), także autor dziejów literatury, pisał:

Chcę w sposób łatwy a popularny opowiedzieć moim rodakom dzieje naszego piśmiennictwa – chcę szeroki pogląd Wiszniewskiego połączyć z łatwością jaką tchnie Wójcicki, chcę jak Lesław Łukaszewicz szczupłe a treściwe dziełko i umiarkowanej ceny dziełko, dać w ręce ogółu – który książek innych nie lubi czytać²³.

Zasług Łukaszewicza było więcej – był on inicjatorem powstania satyrycznego magazynu literackiego „Pszonka”²⁴, którego łamy zapędził Goszczyński. Krytykowano tam Hotel Lambert z pozycji ideowych bliskich Towarzystwu Demokratycznemu Polskiemu, niestety nie przeczuwając, że wiele z opinii Czartoryskiego, dotyczących spraw międzynarodowych znajdzie potwierdzenie w przyszłości²⁵.

Czas działalności Łukaszewicza w Krakowie przypadał na okres rozkwitu prasy w Rzeczpospolitej Krakowskiej. Ukazywał się „Tygodnik Krakowski”, na którego łamach wybrzmiały prądy słowianofilskie czy „Powszechny Pamiętnik Nauk i Umiejętności” (1835-1836), redagowany przez Goszczyńskiego i Zienkowicza²⁶. Łukaszewicz,

współpracujący z redakcją, wpływał na kształt działu literackiego tego periodyku. Po upadku tego pisma, i wydaleniu z Krakowa jego założycieli (Seweryna Goszczyńskiego i Leona Zienkowicza), Łukaszewicz powołał własne łamy – „Pamiętnik Naukowy” (1837-1838), (dalej – „PN”). Pismo miało kontynuować linię redakcyjną i ideową poprzednika, choć zmienili się współpracownicy. Założyciel, dość niekonwencjonalnie, odrębnie od innych wydawców, nie zabiegał o prenumeratorów we wstępie, nie zachwalał się jako redaktor, który doszlifuje nadesłane teksty. Przeciwnie – postawił na pierwszym planie cele kształceniowe – a tych pomyślną realizację upatrywał w czystości i jasności języka. Teksty zamieszczane powinny być tak napisane, by docierały do wszystkich:

[...] wszelkie zatem rozumowania w rzeczach niezbadanych, gdzie autor w siebie raczej patrzy aniżeli na społeczność, bada ducha zaświatowego zamiast przyrody widomej, szuka igraszki dowcipu swego (częstokroć jego samego tylko bawiące) zamiast pożytku dla wszystkich, w czasopiśmie naszym miejsca mieć nie będą²⁷.

Zamierzał stworzyć periodyk poważny, acz przystępny, uwzględniający najnowsze prace polskie, jak i pobratymcze (słowiańskie). „PN” miał dział krytyki naukowo-literackiej o nazwie *Listy o stanie teraźniejszego piśmiennictwa polskiego*²⁸. Zawierał także najnowsze doniesienia bibliograficzne dotyczące nowości wydawniczych, a w tymże pierwszym tomie autor umieścił pośród 48 adnotowanych prac autorów polskich i poloników, także i swój *Rys dziejów piśmiennictwa*. Nurt słowianofilski przejawiał się i w szczególnym traktowaniu języka rodzimego przez Łukaszewicza, wyjątkowo dbałego o rugowanie naleciałości obcych (a zwłaszcza niesłowiańskich) z polszczyzny. Odznaczal się przy tym pewną pomysłowością jeśli chodzi o słowotwórstwo, używał np. słowa: księgotłocznia – zamiast drukarnia, rodpisarz zamiast genealog.

Zawartość treściowa „PN” była rzeczywiście imponująca. Najpoważniej traktowano literaturę piękną, a zwłaszcza krytykę literacką i teatralną, jednak mamy tam rozprawy w zakresie filozofii, historii, archeologii, etnografii, językoznawstwa, leksykologii, prawa, ekonomii, nauk przyrodniczych, medycyny i chirurgii, astronomii, psychologii, a nawet translatorstwa. Autor uwzględniał twórców z innych krajów – np. Czech i Moraw, z Anglii (Szekspir, William Cowper), a szkice dotyczące Ameryki Środkowej, Europy Południowej (Gre-

cja) czy Afryki. Budujące są informacje o przekładach dzieł polskich na inne języki²⁹. Ambitny zamiar uzupełniania, i tak naprawdę tworzenia wiedzy bibliograficznej zrealizował Łukaszewicz, zamieszczając dodatek sporządzony przez Teofila Żebrowskiego, matematyka i bibliografa w II tomie „PN” pt. *Dopełnienie dawnej bibliografii polskiej*³⁰. Współpracownikami byli m.in. Kazimierz Władysław Wójcicki, August Bielowski, Lucjan Siemiński i Józef Dunin-Borkowski, teksty zamieszczali tam np. pracownicy Akademii Krakowskiej, jak Mułkowski.

„PN” tworzył jasny przekaz dla rodzącej się inteligencji, w której repertuarze czytelniczym nie mogło zabraknąć ważnych elementów z wiedzy ogólnej, dającej możliwość wymiany myśli, dyskusji, reakcji, pełniąc funkcję medium pobudzającego krytykę naukową i literacką³¹. Celem, który udało się Łukaszewiczowi zrealizować było kształtowanie poczucia narodowego z podkreślaniami tzw. rodzimości.

„PN” stanowił jasny punkt na tle czasopiśmiennictwa naukowego, nie tylko Krakowa lat 30. XIX w. Cieszył się dobrym przyjęciem, był pismem czytanim i mimo trudności w kolportażu (docierał z opóźnieniem) odegrał zamierzoną rolę. Jak twierdzili współcześni (Michał Grabowski w Poznaniu czy Edward Dembowski i Aleksander Tyszyński w Warszawie)³², było to najlepsze ówczesnie pismo naukowe. Łukaszewiczowi zależało na rozpowszechnianiu go wśród Czechów.

W związku z przyjęciem przez niego umiarkowanego stanowiska w pracy spiskowej, zaostryżyły się jego stosunki z radykalnym odłamek SLP. Los pisma – zależny od losu twórcy – był przypięcętowany z chwilą aresztowania go przez Austriaków w 1838 r. Udając psychicznie chorego, zbiegł z więzienia i uciekł do Francji. Dzięki wstawiennictwu Goszczyńskiego, uznano jego powstańczy stopień wojskowy. Pisał, że ponad 100 egzemplarzy *Rysu piśmiennictwa...* zdeponował u Józefa Czecha, który miał zająć się ich sprzedażą. Prosił także Goszczyńskiego, by ten spowodował skompletowanie i rozprzedaż przez księgarzy krakowskich i lwowskich (m.in. Czecha i Pillera) pełnego zestawu „Pamiętnika Naukowego”³³. Widział więc, że samo dzieło to nie wystarczający środek do sukcesu, doceniał rolę dystrybucji i dostępności. Wstąpił do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (TDP) w 1839 r., stając w szeregach sekcji centralnej tej organizacji z siedzibą w Poitiers. Miało to ważne znaczenie dla rozwoju siatki konspiracyjnej w Galicji,

gdyż informacje Łukaszewicza o panujących tam nastrojach były wykorzystane przez TDP, czyli Centralizację. Pod fałszywym nazwiskiem podjął próbę nawiązania kontaktów w Galicji Wschodniej, został jednakże znów aresztowany w czerwcu 1841 r. w miejscowości Dziedziłów. W śledztwie stała się rzecz straszna – pod wpływem presji i groźby tortur wydał galicyjską siatkę TDP i współpracujących z nim Czechów. Nie złagodziło to postawy władz austriackich – otrzymał wyrok śmierci, zamieniony na 12 lat twierdzy i banicję. Ciężkie więzienie w Spilbergu było tym trudniejsze, że wydani przezeń współspiskowcy, osadzeni tamże, odsunęli się odeń jako od zdrajcy.

Wiosna Ludów i amnestia w marcu 1848 r. przyniosła mu wolność, i o dziwo – nie pogrzebała jego „politycznej” kariery. Mimo wiedzy, że zdekonspirował i naraził na więzienie wiele osób, został wybrany we Lwowie do Centralnej Rady Narodowej jako znawca stosunków czeskich. W maju 1848 r. został delegatem na Kongres Słowiański w Pradze, reprezentując sekcję polsko-ruską. Jego głos w tym wypadku był ceniony, gdyż głosił potrzebę uniezależnienia stanowiska Polaków na kongresie praskim z uwagi na kolizję interesów z Rosją, z którą Czesi chcieli współpracować.

Po rozwiązaniu Kongresu wrócił do Krakowa, gdzie pragnął rozwijać działalność księgarską i drukarską, kierując się być może słuszną intuicją, że przy braku mecenatu państwowego literaci, księgarze i wydawcy mogą pełnić ważną rolę w walce o podtrzymanie kultury, co zresztą robili Czesi³⁴. Od 1848 r. zaczął prowadzić księgarnię w Krakowie na Małym Rynku. Warto wspomnieć, że Łukaszewicz apelował do innych drukarzy o nadsyłanie mu wykazów polskiego piśmiennictwa, począwszy od 1750 r. Pragnął opracować katalog księgarski, wraz z możliwością jego kontynuacji³⁵. Zmierzał więc do stworzenia początków polskiej bibliografii, a w tym celu w swej księgarni „Pod Sową” udokumentował jej produkcję wydawniczą w formie drukowanej³⁶. Wydał także inną swoją pracę – *Rys jegografii powszechnej* (1850). Jego oficyna publikowała prace Goszczyńskiego, Teofila Lenartowicza i radykalnego spiskowca Juliana Goslara.

Działalność Goslara wykryła policja austriacka dzięki konfidentom (spośród miejscowej ludności), co spowodowało trzecie już aresztowanie Łukaszewicza. Tym razem zapadł wyrok – 10 lat twierdzy – w tym wypadku był to Terezin (Teresienstadt). Przeżył tam 3 lata, mimo surowego i brutalnego traktowania. Zmarł w swoje urodzi-

ny, 6 XI 1855 r. w więziennym szpitalu, spoczął w ziemi czeskiej, do której podróżował jako emisariusz i więzień.

Tak więc poczucie patriotyzmu i pasja konspiratorska tkwiły w Łukaszewiczu na tyle głęboko, że nie zdołały ich zmienić nawet więzienie i wyroki. Postać Lesława Łukaszewicza nie wychodzi na plan pierwszy w historii kultury ani w historii zmagañ o niepodległość. Jego dokonania ukazują się nam dopiero pod wpływem badania prac i dziełań innych, znaczniejszych postaci – Goslara, Goszczyńskiego, Kalinki, Zienkowicza. Czy zatem Łukaszewicz zasługuje na „wyjście z ich cienia”? Jego ciągłe starania na kulturalnej i patriotycznej niwie, podejmowane po swojemu, lecz z niezmiernym trudem, okupione błędem upadku osobistego, ale i ofiarą więzienia, oraz to co pozostało z jego spuścizny u innych – dają odpowiedź twierdzącą.

Dr hab. Martyna Deszczyńska
Collegium Verum

PRZYPISY

- 1 TYROWICZ, M. Łukaszewicz Lesław, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Warszawa-Wrocław-Kraków 1973, s. 547. Plany Łukaszewicza oceniało środowisko polskie za zbyt demokratyczne, środowisko czeskie zaś, za zbyt spiskowe. Za pomysłałi słowianofilskimi opowiadał się jego przyjaciel Seweryn Goszczyński – zob. B. Łopuszański, *Stowarzyszenie Ludu Polskiego. Geneza i dzieje*, Kraków 1975, s. 18.
- 2 Tamże, s. 31.
- 3 Tamże, s. 335.
- 4 TYROWICZ, M., dz. cyt., s. 547. Wysłannikiem tym był Ludwik Bystrzonowski. Jak wykazały wypadki rabacji galicyjskiej w 1846 r., agitacji tej nie umiało przeprowadzić także i TDP.
- 5 ŁUKASZEWICZ, L. *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego ułożył...*, Kraków 1836, s. I nlb.
- 6 BENTKOWSKI, F. *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, t. 1-2, Warszawa-Wilno 1814, s. 162. Bentkowski rozpoczyna np. periodyzację historii literatury od wprowadzenia chrześcijaństwa, a nawet od przybycia Dobrawy (964).
- 7 ŁUKASZEWICZ, L., dz. cyt., s. II nlb.
- 8 Tamże, *Wstęp*, s. 1.
- 9 WIERZBICKI, A. *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 199n. Autor omawia *Rys dziejów...*, w rozdziale poświęconym edytorstwu.
- 10 ŁUKASZEWICZ, L., dz. cyt., s. 3.
- 11 DOŁĘGA-CHODAKOWSKI, Z. *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma*

- i listy*, oprac. i wstęp Julian Maślanka, Warszawa 1967, s. 19: „Zniknęły przed wiedzą uczoną dzieje, obrzędy i zwyczaje nasze w epoce wielobóstwa. Nie sprzyjała oświata Europy całemu czasowi, w którym Krzyż Święty wznosił się począł wśród rozległej i podzielonej Słowiańszczyzny. Pierwsi posłańcy do nas z wiarą dzisiejszą dalecy byli od umiarkowania, ażeby mieli co oszczędzić dla historii i wieków, i ten nieprzychylny zapal w ich następach ledwo do naszych czasów nie doszedł?”
- ¹² ŁUKASZEWICZ, L., dz. cyt., s. 46.
- ¹³ Tamże, s. 53.
- ¹⁴ PASZYŃSKI, W. Czarna legenda «Nowych Aten» *Benedykta Chmielowskiego i próby jej przezwyciężenia*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne 141, 2014, z. 1, s. 40n.
- ¹⁵ ŁUKASZEWICZ, L., dz. cyt., s. 35-37 i 38.
- ¹⁶ Tenże, *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego*, wyd. II, Kraków 1838, s. I nlb.
- ¹⁷ Tamże, s. II nlb.
- ¹⁸ SAWICKI, S. *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce*, Warszawa 1969, s. 100n.
- ¹⁹ *Lesława Łukaszewicza Rys dziejów piśmiennictwa polskiego, przejrzał i uzupełnił Walerian Kalinka*, wydanie III, Kraków 1848. Ukazało się ono w drukarni uniwersyteckiej Józefa Cypcera. W zbiorach BN egzemplarz ten pochodzi ze zbiorów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich. Początek dzieła został zmieniony, brak mu wstępu, rozpoczyna się od słowa „Treść”.
- ²⁰ *Lesława Łukaszewicza Rys dziejów piśmiennictwa polskiego. Wydanie przerobione i powiększone, doprowadzone do roku 1857*, Kraków 1858. Egzemplarz tu przytoczony zawiera pieczęć Stanford University Library. Zob: https://books.google.pl/books?id=RiAPAAAIAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_ge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false
- ²¹ Por. *Lesława Łukaszewicza rys dziejów piśmiennictwa polskiego, wydanie trzecie uzupełnione i poprawione do roku 1864*, Poznań 1864, s. 288.
- ²² https://api.virtualo.pl/online_epub.php?code=2p1f6v1s044243190z6p252766452z2u6x6l0e464d0u1a4j58375r5d2n1y6i4m3c1h3s0v0t564i3c1i3z1w0s5x4k2r386p26l9g5u42140y6x52215g652d196a6y375g4d2v1754541r5k63l266n4s3dlf3z1w0o4a4o11l1n4k212i645i32386u0q063s441r0y4m4z1x5e4f2d11686h355k3q2k0k4x4g1l1d3u1u1v6j6w3d353v0s0u434v0z1k6s20035t53&real_path=1&id=s_79778&channel=&title=Rys+dziej%C3%B3w+pi%C5%9Bmieniactwa+polskiego
- ²³ KONDRATOWICZ, L. *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych czasów do XVII wieku opowie-*
- dział...*, t. I, Warszawa 1875, wyd. II, s. 3, cyt. za: WIERZBICKI, A. *Historiografia polska...*, s. 203.
- ²⁴ GOSZCZYŃSKI, S. Wspomnienia, [w:] *Z życia poety romantycznego. Szwerny Goszczyński w Galicji. Nieznane pamiętniki, utwory i listy z lat 1832-1843*, Lwów 1910, s. 32. Poeta pisał: *Pierwsza myśl* «Pszonki» przez Łukaszewicza.
- ²⁵ DŹEDŹYK, Z. Satyryczne czasopisma Wielkiej Emigracji (Paryż 1832-1844), *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, R. XVI, 1977, nr 1, s. 8.
- ²⁶ MISIOWA, A. Z dziejów krakowskiego czasopiśmiennictwa literackiego w latach 1832-1846, [w:] *Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*, „Prace monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie/Etudes Monographiques de l'Ecole Normale Supérieure à Cracovie”, nr 156, Kraków 1993, wstęp. i red. J. Jarowiecki, s. 78.
- ²⁷ [Łukaszewicz], [Wstęp]. „Pamiętnik Naukowy”, t. I, Kraków 1837, s. II nlb.
- ²⁸ „Pamiętnik Naukowy, t. I, s. 115-122. Krytycznie wypowiedział się o sonetach autorstwa Henryka Potockiego, uważając, że pisane są wierszem „niegładkim, nieharmonijnym, wrażeniami płaskimi lub bez zdania” (s. 122). Ta ostra krytyka nie zjednała dla autora przychylności warstwy, do której należał autor sonetów.
- ²⁹ *Konrad Wallenrod przełożony na język czeski*, „PN”, t. II, 1837, s. 452.
- ³⁰ T. Ż. [T. Żebrawski], *Dopełnienie dawnej bibliografii polskiej. (Opis książek, które przez bibliografów polskich wcale niewspomniane lub niedostatecznie są opisane)*, s. Wykaz ten liczy 13,5 stron in 8°. Wkład pisma w polskie prace bibliograficzne nie był dotychczas doceniany, jak pisała A. Misiowa, zob. też, op. cit., s. 84.
- ³¹ MISIOWA, A., op. cit., s. 83. Jak twierdziła Alina Misiowa, większość omówień krytyczno-literackich w „Pamiętniku Naukowym”, jak wskazują akta cenzury krakowskiej, była dziełem Łukaszewicza.
- ³² Tamże, s. 85.
- ³³ List Łukaszewicza do S. Goszczyńskiego z 22 I 1839 ze Strasburga, rkps Biblioteki Narodowej, Korespondencja Seweryna Goszczyńskiego z lat 1822-1875, Litery J-L, k. 218n.
- ³⁴ *Dějny zemí Koruny české, sv. Od nástupu osvícenství po naši dobu*, red. Pavel Bělina, Jiříj, Praha-Litomyšl 1993, s. 81.
- ³⁵ PRZYBYŁO-WALCZAKOWA, Z. Łukaszewicz Lesław, [w:] *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. Witold Stankiewicz, Warszawa-Łódź 1972, s. 544-545.
- ³⁶ *Księgarnia i czcionkarnia „Pod Sową” dostarcza*, Kraków 1850; *Księgarnia „Pod Sową” posiada*, [1850].



Historia bliska sercu

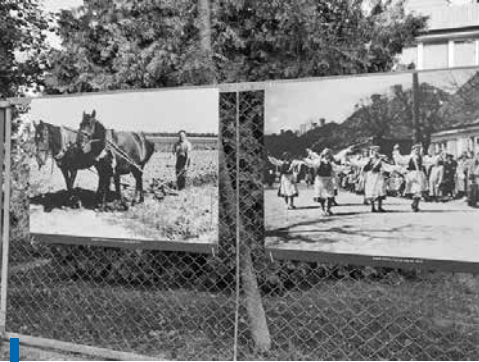
Śpieszmy się zapisywać wspomnienia najstarszych ludzi, bo one odchodzą wraz z nimi! Jakże często mówimy *Żałuję, że nie zapisałem opowieści dziadka albo Nie słuchałem uważnie, kiedy babcia opowiadała tę historię, a teraz nie pamiętam*. Te opowieści układają się jak puzzle w obraz świata, którego już nie ma, a który jest bardzo ważny w naszym życiu. Układanka, w której brakuje kilku puzzli jest niepełna. Każdy ma do opowiedzenia historię swojego życia, która była, mniej lub bardziej, wpleciona w historię lokalną, a niektórzy doświadczyli udziału w ważnych wydarzeniach w skali kraju, kontynentów czy świata. A tak naprawdę nie trzeba być bohaterem ważnych wydarzeń historycznych, żeby mieć do opowiedzenia pasjonującą historię, bliską, rodzinną.

ZAPISYWANIE HISTORII LUDZI I MIEJSC W GMINIE BOĆKI

W gminie Boćki, od 2016 r. prowadzona jest praca związana z nagraniami biograficznymi najstarszych mieszkańców tej gminy. Działania te zainicjowane przez Magdalenę Stopę i piszącą te słowa Teresę Modzelewską, kontynuowane są przez powołaną przez nie Fundację Okolica, trwają do dnia dzisiejszego. Fundację tworzą obecnie Magdalena Stopa, Sławomir Parfianowicz, Zofia Stopa.

W ramach projektów „Boćki – historia zapamiętana”, „Boćki – most do historii” i innych, nagrano wypowiedzi osób urodzonych w latach dwudziestych i trzydziestych XX w., wielu z nich już nie ma pośród nas. Zebrano i zeskanowano również około tysiąca zdjęć i dokumentów, najstarsze z czasów carskich. Materiały te znajdują się obecnie w Archiwum Historii Mówionej Ośrodka Karta i Domu Spotkań z Historią, a także w Gminnej Bibliotece Publicznej w Boćkach. Każdy nasz rozmówca otrzymał płytę CD z nagraniem swojej opowieścią – to cenna pamiątka dla wielu rodzin. Fragmenty nagrań biograficznych znalazły swoje miejsce na utworzonej niedawno stronie www.fundacjaokolica.pl. Kolekcja zeskanowanych zdjęć stale się powiększa, a wspomnienia są wykorzystywane do kolejnych działań, jak choćby wystaw plenerowych, pokazujących życie tej Małej Ojczyzny. Obecnie na płocie naprzeciw kościoła pod wezwaniem św. Józefa i św. Antoniego w Boćkach wiszą plansze wystawy plenerowej pt. „Boćki. Album rodzinny. Młodość”, a wcześniej była to wystawa, która zapoczątkowała cały cykl „Boćki. Album rodzinny”, a dotyczyła dzieciństwa. Biblioteka nadal pozyskuje i skanuje zdjęcia i inne materiały archiwalne.

Gmina Boćki na Podlasiu jest obszarem zamieszkałym przez ludność wielowyznaniową, wielonarodową, przed wojną także zamieszkiwała



Wystawa plenerowa „Boćki. Album rodzinny. Młodość”
Fot. Autorka

tu ludność żydowska. W nagraniach uwidoczniły się różne postawy i poglądy dotyczące wydarzeń historycznych, zarówno lokalnych, jak i tych dotyczących kraju. Opowieści najstarszych mieszkańców dotyczyły bardzo dramatycznych przeżyć począwszy od okresu międzywojennego, przez okupację sowiecką, niemiecką, trudne lata powojenne, liczną i aktywną na tym terenie partyzantkę po prześladowaniu po II wojnie, emigrację. Wielu z nich doświadczyło: zsyłki w głąb ZSRR, więzienia, egzekucji bliskich, skrajnej biedy, pracy przymusowej. W kilkunastu opowieściach obecne było bolesne wspomnienie bieżącego rodziców, zjawiska uchodźstwa dotykającego ludzi na Wschodzie w czasie I wojny światowej.

Nagrania biograficzne są cennym źródłem historii bliskiej, rodzinnej, lokalnej, będącej często na wyciągnięcie ręki, a jednak szerzej nieznaney, nieobecnej w świadomości zwłaszcza młodego pokolenia. Ta historia bliska jest bardzo atrakcyjnym, interesującym źródłem informacji, poczynając od dawnych zwyczajów, sposobu obchodzenia świąt, poprzez dawne sposoby uprawiania roli, techniki rzemieślnicze, metody budowania domów, aż bo udział w wydarzeniach przedwojennej historii, dramatycznych czasów wojny i trudnego powojnia. Wiele z tych historii ma duży ładunek emocjonalny, związany ze stratą bliskich, wywózkami, wysiedleniami, głodem i ubóstwem. Relacje z przeszłych wydarzeń, widzianych na własne oczy są bardzo sugestywną formą nauki historii.

Nagrywanie i zapisywanie opowieści biograficznych jest cenne, bo rzuca światło, nie na tę historię wielką, o której są książki, podręczniki, a która do jakiegoś stopnia jest znana, ale często obojętna – mówi Magdalena Stopa. Natomiast poprzez historię

rodzinną, domową, czy lokalną, poprzez zetknięcie się z relacją osoby, którą się zna, która mieszka w pobliżu, dotyka się wydarzeń innej skali. Nie tej wielkiej, politycznej historii, ale tej drobniejszej i tego jak ta wielka historia odciska się na życiu tzw. zwykłych ludzi. To takie spotkanie z żywym człowiekiem, z pojedynczym, osobistym doświadczeniem. To jest wielka siła tych relacji. Taka historia przemawia do każdego i może być wstępem do dalszego poznania – dodaje.

DOKŁADNE OPRACOWANIE NAGRAŃ I SKANÓW ZDJĘĆ ARCHIWALNYCH

Nagrania biograficzne wykonywane w gminie Boćki zostały opracowane według standardów Ośrodka Karta i Domu Spotkań z Historią. W opisie nagrania cała opowieść rozmówcy jest zapisana prawie minuta po minucie, zawiera także indeksy dotyczące wydarzeń, miejsc i okresów historycznych. Sama postać rozmówcy jest także skrupulatnie przedstawiona. To wszystko daje możliwość łatwego dotarcia do wybranego tematu opowieści, bez konieczności przesłuchiwania całości nagrania. A czas trwania pojedynczego nagrania wahał się od 1 do 15 godzin. Czasami były to zbierane okrucy pamięci, a czasami opowieść płynęła rwącą rzeką. Kiedy szukamy tematu np. dzieciństwo czy okupacja, to znajdujemy w jakich minutach opowieści temat ten został poruszony i odsłuchujemy tylko tę część. Podobnie dokładnie opracowywany jest skan każdego zdjęcia czy dokumentu. Są w opisie daty, miejsca, opisanie osób, budowle, okoliczności wykonania zdjęcia. Wszystko ustalone dokładnie z darczyńcą i na podstawie źródeł historycznych i archiwalnych.

ZNACZENIE OCALANIA HISTORII LOKALNEJ I RODZINNEJ

Ludzi już nie ma, ale są w sercu, we wspomnieniach, w naszej pamięci i przedmiotach, które po nich zostały. Mówi się, że słowa ulatują, ale zapisane zostają. Warto więc uważnie słuchać naszych bliskich, kiedy jeszcze żyją. I zapisywać, może chociażby poprzez przedmioty, których używali. Warto wiedzieć, kim byli ludzie przed nami, nasi przodkowie. Bo dzięki nim jesteśmy. Oni nas zbudowali. Ważne jest to co zdarzyło się w życiu naszych rodziców czy dziadków. Jeżeli były to smutne wydarzenia, to są dla nas doświadczeniem, jeżeli radosne, to próbujemy je powtórzyć.



Spotkanie wielopokoleniowe (4 pokolenia) na podsumowanie projektu „Gmina Boćki – most do historii” (od lewej ja – Teresa Modzelewska, mój ojciec, wnuk i córka)
Fot. Justyna Jurczuk

Magdalena Stopa wspomina pierwsze nagrania biograficzne, które prowadziła do książki o mieszkańcach warszawskich kamienic, a potem kolejne. Z sentymentem opowiada, jak to było ważne doświadczenie dla niej samej. *Zrobiłam bardzo dużo nagrań biograficznych w Warszawie. One dotyczyły losów warszawskich, a ponieważ połowa mojej rodziny właśnie ma te historie warszawskie, to dla mnie interesujące było zrozumienie kontekstów tego miejsca. Zwłaszcza powstania, zwłaszcza okupacji niemieckiej, życia po wojnie w ruinach. To było dla mnie bardzo ciekawe, zobaczyć w jakich realiach rozgrywało się dzieciństwo mojego taty. A później z czego wynikały pewne cechy jego charakteru, czy jego poglądy na życie. To wtedy zrozumiałam, że takie traumatyczne doświadczenia nie zostają bez konsekwencji. Prowadziłam nagrania na Białorusi. To było poznanie historii tego kraju i tych wszystkich połączeń naszych i rozdzieleń. To było poznawcze, trochę egzotyczne. Natomiast w gminie Boćki był to klucz do poznania historii tego miejsca, w którym od kilku lat mieszkam. Na pewno mniej bym rozumiała, gdyby nie te relacje biograficzne. Potrafię zidentyfikować te wsie, co gdzie się działo, jakie były wydarzenia, konteksty historyczne tego miejsca, dużo głębiej mogę przeżywać mieszkanie tutaj. To bardzo pogłębia kontakt z miejscem mojego życia, bardziej rozumiem to miejsce – dodaje pisarka.*

WARTOŚĆ HISTORII RODZINNYCH

Dla młodego człowieka historia jego przodków ma znaczenie – podkreśla Magdalena Stopa. Może porównać swoją sytuację życiową z sytuacją życiową poprzednich pokoleń swojej rodziny. Może

dowiedzieć się np. co przeżywała jego prababcia mając 16 lat, jakie miała życie. Prowadzi to do tego, że można docenić własną sytuację, ponieważ doświadczenia naszych dziadków i pradziadków były znacznie cięższe od naszych. Po drugie, osadza go w jakichś ramach, buduje jego tożsamość, rozpoznaje doświadczenia swoich dziadków, rozpoznaje jak trudna przeszłość odcisnęła się np. na życiu rodziców, a potem na naszym życiu. To rozpoznanie jest kluczem zrozumienia swojej sytuacji, siebie po prostu. I to w sensie tożsamościowym: narodowości, języka, religii, ale też emocjonalnym i psychologicznym – dodaje pani Magda.

W jednym z projektów ważnym elementem były wielopokoleniowe warsztaty pt. „Historia mojej rodziny”. To takie działanie przeniesione z mojej pracy bibliotecznej. Podobny scenariusz wykorzystywałam na imprezach bibliotecznych czy szkolnych typu Piknik Rodzinny czy Odjazdowy Bibliotekarz. A także na spotkaniach rodzinnych np. na weselu czy przyjęciu komunijnym.

Zachęcam do utworzenia w dowolnym czasie takiej unikalnej dla danej rodziny książki wspomnień. Jeżeli dodamy do tego archiwalne zdjęcia, dokumenty czy przedmioty, to będzie to opowieść kompletniejsza i niezwykle cenna dla kolejnych pokoleń.

Proponuję takie tematy do rozmów i zapisków:

1. Mapa rodziny – kserujemy mapę Polski, Europy lub świata i zaznaczamy na niej miejsca, gdzie mieszka nasza rodzina dalsza i bliższa.
2. Dom dawniej a dzisiaj (opisy, zdjęcia).
3. Dzieciństwo, zabawy i zabawki naszych dziadków, porównanie do współczesnych.
4. Praca i pasje naszych dziadków.
5. Rodzina od kuchni (przepisy przekazywane z pokolenia na pokolenie, smaki dzieciństwa).
6. Serdeczne słowa, zagubione słowa, takie które stanowią rodzinny kod, charakterystyczne tylko dla naszej rodziny, słowa nam bliskie.
7. Historia jednego zdjęcia – opis wybranej fotografii (logo przedstawia, w jakim miejscu, w jakiej sytuacji, co wtedy czuła, co opowiadała o tym).
8. Nasze korzenie – drzewo genealogiczne.
9. Rodzinne opowieści (radosne i smutne, z życia codziennego i z wydarzeń wyjątkowych, może historycznych).
10. Rodzinne tradycje (praca, święta religijne, święta rodzinne, osiągnięcia, rytuały itp.).
11. Rodzinny niematerialny spadek (np. wskazówki cenne albo nie, powiedzenia rodzinne).



Wielopokoleniowe warsztaty rodzinne „Historia mojej rodziny, uczy mnie, że...”
Fot. Justyna Jurczuk

12. Uzupełnienie zdania: „Historia mojej rodziny, uczy mnie, że...”

To tylko inspiracje – tematy do rozmów w rodzinie. Każdy temat to osobna karta A4 czy A3. Szata graficzna i forma Księgi Rodzinnej dowolna. Można dodać niektóre tematy albo z innych zrezygnować. Ale na pewno warto rozmawiać, pytać, wspominać i koniecznie **zapisywać!**

KORZYŚCI DLA OSÓB, KTÓRE CHCIAŁY OPOWIEDZIEĆ SWOJĄ HISTORIĘ

W tych działaniach zapisujących historie pojedynczych ludzi, które mają miejsce w całej Polsce podkreśla się też taki aspekt, że ludzie przeżywający swoje dzieciństwo i młodość w pierwszej połowie XX w. zostali okradzeni z tego czasu na życie. Zazwyczaj ci ludzie chcą mówić. Opowieść jest czymś co im ten czas zabrany trochę oddaje. Na ogół mówią, że mieli ciężkie życie – „co tu opowiadać” – oburzają się czasem. Taka opowieść, którą zaczynamy chronologicznie od czasu dzieciństwa, trudnego, ale jednak dzieciństwa, pozwala rozmówcy rozpoznać się i kontynuować już z mniejszymi emocjami. Czasami coś przemilczą, albo może zapominają... Niewątpliwie obok wartości historycznej, ta opowieść ma dla nich moc leczniczą.

RUCH ARCHIWÓW SPOŁECZNYCH

Pisząc o znaczeniu „ocalania od zapomnienia” tej historii lokalnej nie sposób pominąć ważnych wydarzeń, które miały miejsce w latach 2009-2013. Dzięki dofinansowaniu z Programu Rozwoju Bi-

bliotek, Fundacja Ośrodka Karta stworzyła sieć Cyfrowych Archiwów Tradycji Lokalnej (CATL) przy bibliotekach gminnych. Projekt cieszył się dużym zainteresowaniem, objął ponad 110 bibliotek. Wiele z nich działa aktywnie do dzisiaj, pozyskuje nowe archiwalia i udostępnia je na stronach internetowych archiwistyki społecznej. W 2017 r. pierwsze CATL-e dołączyły do Otwartego Systemu Archiwizacji (OSA), nowoczesnej uniwersalnej platformy. Dzięki OSA można opracowywać swoje zbiory zgodnie z międzynarodowymi standardami archiwalnymi i publikować je na stronie na portalu <https://osa.archiwa.org>.

We wstępie do *Przewodnika po Cyfrowych Archiwach Tradycji Lokalnej*, Zespół Ośrodka Karta pisze: *Na zachowanie przed zniszczeniem ciągle czekają dziesiątki tysięcy materiałów, świadkowie historii odchodzą. Zatem apelujemy gorąco – wesprzyjcie Państwo tę „pracę u podstaw (...). Nikt poza zainteresowanymi „lokalnie” nie zrobi tego lepiej.*

Ośrodek Karta do dnia dzisiejszego wspiera wiedzę, pomocą i szkoleniami każdą inicjatywę odkrywania i zapisywania historii lokalnej. Osoby i instytucje zainteresowane utrwalaniem historii lokalnych mogą skorzystać z porad, filmów instruktażowych, szkoleń o tym jak profesjonalnie zbierać, opracowywać i udostępniać materiały archiwalne.

Magdalena Stopa – historyk sztuki i dziennikarka. Autorka książek przygotowanych w oparciu o nagrania biograficzne, m.in.: *trzytomowego cyklu Ostańce. Kamienice warszawskie i ich mieszkańcy, Przed wojną i pałacem*, a także: *Podwaliny. Drewniane domy Podlasia i ich mieszkańcy, Rzemieślnicy warszawscy, Kapliczki warszawskie, Jerzy Staniszkis. Architekt*. Laureatka Nagrody Literackiej m.st. Warszawy (2011), dwukrotna laureatka Nagrody KLIO (2016, 2017), dwukrotna laureatka Nagrody im. Witolda Hulewicza (2013, 2019).

Teresa Modzelewska – bibliotekarka na emeryturze, do 2020 r. kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Boćkach, nauczyciel mianowany, dziennikarka. Prowadziła zajęcia dla dzieci, rodziców i nauczycieli m.in. w Centrum Edukacji Nauczycieli w Białymstoku, głównie z edukacji regionalnej i biblioterapii. Absolwentka rocznego studium edukacji regionalnej „Kultura w społeczności lokalnej” organizowanego przez Centrum Animacji Kultury w Warszawie. Współpracuje z prasą lokalną, a także czasopismem „Gospodyni”. Przez 10 lat redagowała gminną gazetę „Boćkowiak”, stąd dobra znajomość lokalnego środowiska i historii.

Teresa Modzelewska

TERESA BORTKIEWICZ



Fot. Małgorzata Sosnowska

POWIATOWY RAJD ROWEROWY

„Odjazdowy Czytelnik”

Biblioteka Publiczna Gminy Wiązowna koło Warszawy od ponad 70 lat intensywnie działa w swoim regionie na rzecz rozwoju czytelnictwa. Zajęła 2 miejsce w konkursie o nagrodę Marszałka Województwa Mazowieckiego „Inspirująca Biblioteka Roku” – edycja 2019 r. Do kolejnych sukcesów biblioteki śmiało można zaliczyć wydarzenie z 29 maja 2021 r. Tego dnia odbył się Powiatowy Rajd Rowerowy „Odjazdowy Czytelnik”. Biblioteka Publiczna Gminy Wiązowna wraz z jednostkami z terenu powiatu otwockiego po raz pierwszy zaprosiła czytelników, ich rodziny oraz miłośników jazdy rowerowej na takie wydarzenie w ruchu. Akcji towarzyszyli liczni partnerzy i patronowali przedstawiciele władz: Starosta Otwocki Krzysztof Szczegielniak i Wójt Gminy Wiązowna Janusz Budny. Wydarzenie spotkało się z dużym zainteresowaniem lokalnych gazet „Linii Otwockiej” i „Powiązania”, które z chęcią opatrzyły wydarzenie patronatem medialnym.

Naszym zamysłem było stworzenie przestrzeni czytelnikom do łączenia zainteresowań książkowych z uprawianiem sportu oraz przekonanie ich do tego, że książka może być towarzyszem w plenerze i na rowerze. Chcieliśmy pogłębić relacje między czytelnikiem a biblioteką, zaprosić do książkowej przygody nowe osoby oraz zbudować

silniejsze więzi społeczne. Wszystkim przybyłym bibliotekarzom i być może czytającym relacje, dać nowy impuls do promowania aktywnego czytelnictwa wśród dzieci, młodzieży i dorosłych.

Do współpracy zaprosiliśmy również Szefa Sztabu Projektu Historycznego – Konspiracja Tomasz Żurawskiego, który miał za zadanie przenieść uczestników rajdu do czasów wydarzeń z okresu wojny, które miały miejsce na terenie naszej gminy. Zaproszenie spotkało się z bardzo pozytywnym odbiorem.

Na malowniczą trasę rajdu z Gminnego Parku Centrum w Wiązownie wystartowała spora liczba uczestników, wyposażonych w kolorowe sprzychniki i kamizelki odbłaskowe z symbolem „Odjazdowego Czytelnika”. Początek rajdu wyznaczał, wieziony przez organizatorów winder rowerowy, przedstawiający rowerzystę pędzącego w podmuchu wiatru. Ideą projektu symbolu graficznego było wyrażenie w obrazie Czytelnika jako osoby najważniejszej w życiu biblioteki, kreatywnej, która w pośpiechu swojego życia łączy przyjemne z pożytecznym i spieszy do biblioteki.

12 kilometrowy odcinek przejazdu obejmował miejscowości gminy: Wiązownę, Emów, Radiówek i Żanęcin. Zaprowadził nas w trzy ważne historycznie miejsca: do Linii Fortyfikacji „Przedmościa

Warszawskiego” znajdującej się w Emowie, Mogiły Powstańców Styczniowych z Oddziału Powiatu Stanisławowskiego położonej przy dawnej przeprawie przez Świder i na miejsce bitwy z 25 maja 1863 r. Po lekcji historii w terenie, na mecie, na uczestników rajdu czekali przedstawiciele bibliotek z terenu powiatu oraz Gminnego Ośrodka Kultury (GOK) w Wiązownie, z przygotowanymi warsztatami, niespodziankami i różnymi konkursami. Obecni na wydarzeniu bibliotekarze z niezwykłym zaangażowaniem prezentowali swoje atrakcyjne stoiska. Wśród nich znajdowała się m.in. bardzo ciekawa prezentacja regionalistów i punkt z instruktażem dla dzieci „Jak powstaje książka?”.

Uroczyste losowanie „szczęśliwego numerka”, wywołało moment poruszenia i emocji. Każdemu posiadaczowi wcześniej pobranego losu, uczestnikowi wydarzenia gwarantował atrakcyjny upominek. To dzięki współfinansowaniu akcji przez Powiat Otwocki i licznym sponsorom, którzy włączyli się w wydarzenie fundując upominki rowerowe oraz książkowe, mogliśmy tak uatrakcyjnić wydarzenie.

Głównym tematem wydarzenia była książka, w programie nie zabrakło spotkania z książką dla dzieci i jej bohaterami. Gościem specjalnym był ociemniały Sebastian Grzywacz ze swoim psem, bohaterowie opowieści Barbary Gawryluk pt. *Rollek. Pies Przewodnik*. Uczestnicy usłyszeli prawdziwą historię o pięknej przyjaźni między człowiekiem i psem. Ponadto wzięli udział w warsztatach interaktywnych poprowadzonych przez Pana Sebastiana, które objęły m.in. ćwiczenia z opaską na oczach oraz zapoznali się z nowymi technologiami wspierającymi osoby niewidome i słabowidzące. Nasz gość zaprezentował również książki sensoryczne przeznaczone dla dzieci z niepełnosprawnością wzrokową. Chętni mieli możliwość zakupu książki na miejscu.

Nie tylko apetyty książkowe udało się nam nasycić z dużym powodzeniem. Wszyscy uczestnicy mogli zakosztować także pierogów i innych przygotowanych na tę okoliczność przekąsek.

Na zakończenie rozstrzygnięto konkurs pod hasłem „Bajkotwórstwo inspirowane Andersenem” zorganizowany przy współpracy GOK w Wiązow-



Fot. Małgorzata Sosnowska

nie z okazji Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci.

Wydarzeniu towarzyszyła akcja równoległa zbiórki krwi, zorganizowana przez zaprzyjaźnioną z Biblioteką Publiczną Gminy Wiązowna, Grupę Turystyczno-Motocyklową.

Całość imprezy wypełniała miła, rodzinna atmosfera, uczucie pozytywnego zmęczenia i dobrze wykorzystanego czasu przez organizatorów, bibliotekarzy – gości i uczestników.

Naszym marzeniem jest, by ta książkowa przygoda zatoczyła się kołem. Niech „Odjazdowy Czytelnik” dojedzie do każdej biblioteki w Polsce. Zachęcamy wszystkich bibliotekarzy do tworzenia takich lub podobnych wydarzeń na rzecz rozwoju czytelnictwa i integracji społecznej. Życzymy wielu pomysłów i nowych inspiracji.

Do zobaczenia z książką w bibliotece, w plenerze lub na rowerze.

Teresa Bortkiewicz
Biblioteka Publiczna Gminy Wiązowna

JUBILEUSZ 70-LECIA

Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka (PBW) im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze świętuje swój jubileusz: 70-lecie istnienia. To właśnie 1 marca 1951 r. placówka ta rozpoczęła swoją działalność jako instytucja, której głównymi użytkownikami są nauczyciele różnych szczebli i przedstawiciele szeroko rozumianego środowiska oświatowego, studenci, uczniowie, wszyscy czytelnicy, dla których informacja naukowa i pedagogiczna stanowi nieodzowny element pracy zawodowej lub osobistych zainteresowań. Biblioteka wielokrotnie zmieniała swoją lokalizację, ale mimo trudu przemieszczania się, niezależnie od zmieniających się warunków pracy – nie zawsze najdogodniejszych, starała się niezmiennie z wielkim oddaniem służyć swoim czytelnikom. Jej przeszłość ukształtowała naszą tożsamość, a jednocześnie była ona zawsze otwarta na wymogi współczesnych czasów i przemian cywilizacyjnych.

Zasoby biblioteki można określić mianem księgozbioru naukowego i specjalistycznego, ze szczególnym uwzględnieniem literatury dotyczącej pedagogiki, psychologii, socjologii, filozofii i nauk społecznych, wszystkich dziedzin wiedzy, metodyki nauczania poszczególnych przedmiotów. Księgozbiór ten był gromadzony, odpowiednio dobierany i porządkowany przez kilkadziesiąt lat; jego specyfika i charakter wyróżnia go spośród innych bibliotek. Ważną pozycję w zbiorach mają czasopisma naukowe i popularnonaukowe. Jako ciekawostkę można podać fakt, że w pierwszych latach swojego istnienia zbiory biblioteki liczyły

97, a w 2020 r. około 200 tys. egzemplarzy. Dzieje naszej placówki toczyły się równoległe z rozwojem polskiej oświaty, z jej osiągnięciami i trudnościami, przełomami politycznymi i społecznymi, jakie dokonywały się w Polsce. PBW stała się przez to naukową bazą, w której te wszystkie przeobrażenia, dzięki zgromadzonemu księgozbiorowi, można poddać gruntownej historycznej analizie.

W bibliotece przygotowywana jest oferta edukacyjna, a jej wachlarz propozycji jest niezwykle szeroki, dostosowany do oczekiwań współczesnej szkoły i aktualnych programów nauczania. Zawsze zostaje on przemyślany i zaprojektowany zgodnie z założeniami bieżącej polityki oświatowej państwa. Praca z książką, z tekstem literackim, komputerem z wykorzystaniem nowoczesnych technologii informacyjnych, z ciekawymi i atrakcyjnymi pomocami dydaktycznymi przygotowanymi przez nauczycieli bibliotekarzy pomaga, a często współtworzy proces nauczania i wychowania, dokonujący się w placówkach oświatowych.

Szczególnie dużym zainteresowaniem w naszej bibliotece cieszą się zajęcia z biblioterapii przeznaczone dla przedszkolaków i młodszych uczniów szkół podstawowych. Już same ich tematy, proponowane placówkom oświatowym intrygują, wzbudzają duże zainteresowanie. Ich odbiorcy chętnie korzystają z tych propozycji, ponieważ urozmaicają one codzienne zajęcia w szkole, odwołując się do ich wyobraźni, umysłu i pracy całego ciała. Problematyka zajęć jest różnorodna, ukazująca nie tylko piękno literatury, ale również jej wyjątkowość

związaną z walorem terapeutycznym, szczególnie baśni, legend i bajek.

Powodzeniem cieszą się w bibliotece zajęcia prowadzone w konwencji japońskiego teatryku kamishibai, które znakomicie wykorzystuje się w pracy dydaktycznej z dziećmi oraz młodzieżą. Jest on swoistą formą sztuki teatralnej, posiada walory terapeutyczne i edukacyjne, znakomitą rozrywką, która fascynuje widzów i odrywa ich od komputerów, internetu i współczesnego hałasu medialnego.

Innowacyjnym przedsięwzięciem był cykl spotkań ze studentami Uniwersytetu Zielonogórskiego, na których omawiano warsztat informacyjny i księgozbiór biblioteki, ale równocześnie realizowano konkretne zagadnienie adekwatne do kierunku studiów. Dotyczyły one m.in. kreatywnego pisanie reportażu, edytorstwa i edukacji polonistycznej czy pomocy w zebraniu materiałów do pisanie dysertacji magisterskich.

Biblioteka od wielu już lat uczestniczy w Dniu Bezpiecznego Internetu. Jest to święto obchodzone w Europie, ustanowione z inicjatywy Komisji Europejskiej w ramach programu „Safer Internet”. Ideą tego dnia jest kwestia bezpiecznego dostępu dzieci i młodzieży do zasobów internetowych. Na konferencje organizowane przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką (PBW) zapraszamy nauczycieli, wychowawców i młodzież z wielu szkół zielonogórskich. Cieszą się one olbrzymią popularnością. Świadczy to o tym, że problem umiejętnego korzystania z internetu jest ciągle aktualny, powszechnie dyskutowany. Zapraszamy na nie pracowników naukowo-dydaktycznych Uniwersytetu Zielonogórskiego, pedagogów, przedstawicieli Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze. Biblioteka nie tylko inicjuje i prowadzi te spotkania, ale sama bierze w nich bezpośredni udział przygotowując wykłady związane z jej ofertą dotyczącą cyfrowego bezpieczeństwa i tematyczną wystawę. W dzisiejszych czasach, kiedy dialog w internecie staje się bardzo często podstawą komunikacji międzyludzkiej, popularyzowanie jego mądrego użytkowania, również umiejętności korzystania z wielorakich technologii informacyjno-komunikacyjnych i przeciwdziałania cyberprzemocy, krzewienie dekalogu internauty, unaocznianie różnych sposobów manipulacji obecnych w mediach stało się zadaniem i misją naszej placówki.

Miejscem, w którym można podzielić się swoimi doświadczeniami pracy w bibliotece szkolnej, różnymi innowacyjnymi metodami działań

z czytelnikiem, uzupełnić swoją wiedzę z zakresu bibliotekarstwa, zacieśnić współpracę bibliotek szkolnych, między sobą i PBW, jest Forum Bibliotek Szkolnych Województwa Lubuskiego, organizowane rokrocznie przez naszą instytucję. Wysoki poziom prezentowanych zagadnień przez pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego, Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze, samych nauczycieli bibliotekarzy przyciąga uwagę jej uczestników. Można na nich pozyskać instruktaż, inspirację do wprowadzania zupełnie nowych pomysłów w swojej działalności pedagogicznej i bibliotekarskiej, unowocześnić ją, wpłynąć na jakość wykonywanej pracy.

Promowanie nawyku czytania jest jednym z priorytetowych działań naszej biblioteki. To również dzięki niej dokonuje się inicjacja literacka dzieci i młodzieży, początki obcowania z literaturą i rozwój dojrzałości czytelniczej. PBW jest współorganizatorem Ogólnopolskiego Konkursu Czytelniczego „Wielka Liga Czytelników” i Koordynatorem Wojewódzkim tego przedsięwzięcia. Konkurs ten jest przeznaczony dla uczniów szkół podstawowych i średnich, a także dla przedszkoli i szkół specjalnych. Główny jego cel to zwiększenie czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży, rozmiłowanie ich w literaturze, uświadamianie faktu, że biegłość w czytaniu ma kolosalny wpływ na ich przyszłość. Konkurs ten zachęca też do budowania głębszych więzów rodzinnych poprzez wspólne czytanie książek.

Promowanie czytelnictwa ma również miejsce na płaszczyźnie partnerskiej współpracy z innymi instytucjami oświatowymi. Do nich należy m.in. Ośrodek Wychowawczy im. Janusza Korczaka w Babimoście, przedszkola znajdujące się na terenie naszego miasta („Bajka”, „Słoneczko”, „Rozśpiewane przedszkole”), Stowarzyszenie Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka, prowadzące Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Zielonej Górze. W instytucjach tych przeprowadzono również liczne działania edukacyjne z uwzględnieniem naszych zbiorów bibliotecznych. Cieszą się one uznaniem nauczycieli, ożywiają i urozmaicają codzienny tok zajęć dydaktycznych. Dzieci i młodzież będący ich adresatem, pełni niekłamanego zapału i zaangażowania są ich wdzięcznymi uczestnikami.

Porozumienie w zakresie promocji czytelnictwa i realizacji wspólnych przedsięwzięć o charakterze edukacyjnym i informacyjnym zostało podpisane ze Szkołą Podstawową nr 5 im. Polskich

Noblistów w Żarach. W myśl tego porozumienia biblioteka wspomaga szkołę udostępniając jej swój księgozbiór dokumentów piśmienniczych, zapisów obrazu i dźwięku oraz zbiorów multimedialnych. Należy tutaj wspomnieć o zobowiązującym przedsięwzięciu, w którym PBW uczestniczyła razem z Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli (ODN) w Zielonej Górze i Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu jako partner projektu „Lubuska Szkoła Ćwiczeń w Żarach szansą na rozwój nauczycieli, studentów i uczniów”. Biblioteka zrealizowała szkolenia online dla nauczycieli szkoły ćwiczeń w sieci z innymi szkołami w ramach działania 2.10 *Wysoka jakość systemu oświaty* Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014–2020, realizowanego przez gminę Żary o statusie miejskim. Szkolenia te wyszły naprzeciw oczekiwaniom nauczycieli, którzy dzięki nim zdobyli nową wiedzę i umiejętności w podnoszeniu własnych kwalifikacji zawodowych, również w zakresie nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych.

Działania wynikające z partnerskiej współpracy z ODN w Zielonej Górze zaowocowały wieloma interesującymi inicjatywami, które podejmowała biblioteka razem z tą instytucją. Były one przeznaczone dla nauczycieli i uczniów, miały za zadanie doskonalenie zawodowe pedagogów oraz rozwijanie uzdolnień informatycznych i wrażliwości czytelniczej wśród uczniów i nauczycieli.

Pracownicy ODN razem z PBW wzięli udział w Europejskim Tygodniu Kodowania. Zaproszeni nauczyciele i ich wychowankowie uczestniczyli w warsztatach programowania na platformie Pix-Blocks oraz zajęciach, na których wykorzystano roboty typu Makeblock, przygotowujące do nauki programowania i zaznajamiające ze światem robotów oraz komputerów.

Wdrażaniu młodych ludzi do kultury czytelniczej służą coroczne spotkania literackie, które są organizowane przez bibliotekę, z udziałem wykładowców z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Przygotowywane są one dla młodzieży szkół średnich i dla wszystkich innych zainteresowanych; stanowią wyjątkową okazję do zapoznania się z twórczością wybranego pisarza. Spotkania te zakończone są nierzadko ciekawą dyskusją i korespondują z rokiem konkretnego twórcy ogłaszanym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Rozszerzają one wiedzę, dotąd niejednokrotnie mało znaną o portretowanych pisarzach.

Mówiąc o spotkaniach literackich należy nadmienić również o konwersatoriach z innymi dziedzin wiedzy, które odbywają się w naszej bibliotece. Prowadzone są one przez zaproszonych gości, którzy są intelektualnymi przewodnikami po świecie nauki, przybliżają nam ważne wydarzenia historyczne i rocznice z nimi związane. Towarzyszą im ekspozycje, na których prezentowane są różnego typu publikacje, ich treść uzupełniają omawiane zagadnienia, stając się kolejną formą popularyzacji czytelnictwa.

Regularnie w bibliotece przygotowywane są wystawy, które propagują literaturę dostępną w naszej instytucji. Ekspozycje te uświetniają ważne rocznice państwowe i historyczne, odwołują się do wybitnych postaci ze świata literatury i kultury, poruszają zagadnienia natury pedagogicznej i wychowawczej, odzwierciedlają kierunki polityki oświatowej państwa w danym roku. Wystawy dotyczące działalności i osiągnięć konkretnych szkół przygotowane są przez zainteresowane placówki oświatowe. Przykuwają uwagę czytelników, stanowią impuls do zapoznania się z literaturą i prezentowanym tematem.

Od wielu lat nasza biblioteka aktywnie włącza się w Ogólnopolski Tydzień Bibliotek. Przygotowuje się w tym tygodniu wiele interesujących imprez, wystaw, ukazujących ją jako miejsce, które zawsze powinno być współczesnemu człowiekowi „po drodze” i nigdy nie powinno podlegać dewaluacji.

Działania biblioteki obejmują każdego jej użytkownika, dla którego kontakt z literaturą zajmuje poczesne miejsce w jego hierarchii wartości i takiego czytelnika, który dopiero rozpoczyna własną drogę świadomego uczestnictwa w kulturze i duchowym dorobku ludzkości. Jest miejscem twórczych działań edukacyjnych, przestrzenią nowoczesną, korzystającą z najnowszych technologii i narzędzi komunikacyjnych, otwartą na pojawiające się trendy przemian cywilizacyjnych. Można ją metaforycznie nazwać „Biblioteką naszego wieku”, czasu, w którym żyjemy, a równocześnie skarbnicą historii. Chroni przed zapomnieniem i zniszczeniem tego, co cenne w przeszłości, co jest wytworem ludzkiego ducha i umysłu i co stanowi świadectwo naszej narodowej i kulturowej tożsamości.

Marzena Szafińska-Chadała
Dariusz Świdkiewicz
Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka
im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze

Rozmowa z Marcinem Dudą kierownikiem Oddziału Dziecięco-Młodzieżowego Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Pawła II w Opolu



Fot. www.sbp.pl

Marzena Przybysz: Gratulacje, zdobył Pan trzecie miejsce w konkursie ogólnopolskim SBP Bibliotekarz Roku 2020. Jest to wyraz uznania Pana dokonania. Co wpłynęło na wybór tego zawodu?

Marcin Duda: Jak wiemy biblioteki publiczne znajdują się w okresie ogromnych przemian. Funkcje bibliotek adaptują się do wymagań multimedialnego, pędzącego świata, a ich spektrum działań w kulturze poszerza się. To dla mnie atrakcyjny, pełny wyzwań czas. Cieszę się, że mogę mieć w nim swój udział. Zamiłowanie do literatury to kolejny powód. Dziś nie trzeba kończyć bibliotekarstwa żeby być bibliotekarzem, ale dalej bez miłości do książek wykonywanie tego zawodu traci sens. Nie bez znaczenia była też rekomendacja – dziś koleżanki z pracy, wówczas Pani bibliotekarki – polecająca MBP w Opolu jako przyjazne ludziom aktywnym miejsce pracy.

M.P.: W 2017 r. zrealizował Pan projekt 70 Lat Żegluga Literatury, tworząc spotkania autorskie, konkursy i warsztaty edukacyjne dla dzieci pod hasłem „Pływająca Biblioteka”, które odbywały się na kursującym po Odrze statku Opolanin. Uaktywnił Pan ponad 2 tys. młodych czytelników. Proszę opowiedzieć o tym wydarzeniu.

M.D.: Był to mój pierwszy projekt w programie promocji czytelnictwa MKiDN. Miałem w sobie potrzebę zrobienia czegoś spektakularnego i tłumioną przez lata, w poprzednim miejscu pracy,

kreatywność. Do tego patronem roku był Joseph Conrad – w zasadzie to Jego „wina”, że ten projekt umiejscowił się na wodzie. Pływaliśmy statkiem „Opolanin”. Przestrzeń statku, składająca się z obszernego i komfortowego podpokładu i pokładu w formie tarasu oraz wspianała załoga umożliwiły nam przeprowadzenie tego projektu. Pływaliśmy od 10 maja do końca sierpnia. Wykonaliśmy ponad 40 rejsów i świetnie się przy tym bawiliśmy. Rejsy miały różne odsłony. Były to spotkania autorskie, warsztaty, rejsy z zajęciami dla grup zorganizowanych albo o charakterze otwartym, grammi planszowymi, i wiele innych. Na pokładzie „Opolanina” umiejscowiliśmy także mobilny punkt biblioteczny z możliwością wypożyczenia książki. W większości projekt był nastawiony na promocję literatury wśród dzieci i młodzieży. Muszę przyznać, że przestrzeń statku jest do tego doskonała. Dzieje się tak dlatego, że po 20 minutach rejsu samo powolne sunięcie po Odrze przestaje dzieci interesować a początkowa ekscytacja wytraca się. Następuje klasyczne: „a co by tu teraz zmajstrować?”. Innymi słowy doskonały czas na aktywne warsztaty, u podstaw których leży promocja książki i czytelnictwa. Przecież uczestnicy nigdzie sobie nie pójdą, pamiętam jak jeden z zaproszonych autorów tak właśnie podsumował swoje wrażenia po rejsie. Przyznał, że deprymującymi dla niego są czytelnicy, którzy wchodzą i wychodzą w trakcie spotkań, a na statku mamy konkretne ograniczenia w materii przemieszczania się.

M.P.: W 2019 r. opracował Pan grę miejską „Agencja Bibliotecznego Wywiadu”, wydarzenie osadzone w klimatach lat 80. XX w., którego uczestnicy mieli rozwikłać zagadkę z przeszłości, przy pomocy książki szyfrów wydrukowanej na drukarce 3D. Skąd wziął się ten pomysł?

M.D.: Nie był to nowy pomysł. Czekała lata na realizację. Gra miejska czy ogólnie ten typ gier, cieszy się rosnącą popularnością, zwłaszcza wśród młodzieży. Dziś kiedy nadajemy cechy gry jakimś działaniom, mówimy o gamifikacji, kiedy ów projekt powstawał tego słowa nie było jeszcze w powszechnym użyciu. Agencja Bibliotecznego Wywiadu łączy w sobie dwa ważne cele. Po pierwsze, ma przeciwdziałać niekorzystnemu stereotypowi bibliotekarza i biblioteki. Po drugie, popularyzować bibliotekę jako miejsce ciekawe, warte odkrycia, angażujące na wielu płaszczyznach. Potrzeba kreacji takiego wydarzenia decydująco wpłynęła na jego całokształt. Wybór czasu gry na lata 80. XX w. nie był czymś odkrywczym. Oddział Dziecięco-Młodzieżowy MBP w Opolu, w którym pracuję to biblioteka posiadająca bogatą historię również w tym okresie czasu. Odwiedzały ją rosyjskie wycieczki, a w kronikach znaleźliśmy listy i zdjęcia po takich wydarzeniach, które idealnie wpasowały się w kanwę tajnych agentów. O samej grze można mówić godzinami, bo gra jest wielowymiarowa, fakt jednak jest taki, że młodzież szkolna chętnie bierze w niej udział i gdyby nie pandemia przygotowywalibyśmy w tym roku III jej edycję a nie dopiero II. Trzeba również oddać, że Agencja Bibliotecznego Wywiadu jest dziełem zespołowym. Choć pomysł wyszedł ode mnie to wspólna praca sprawiła, że urzeczywistnił się w tej a nie innej formie za co przy okazji dziękuję, szczególnie Paulinie Bilicz, która niczym tajny agent bezpieczeństwa narodowego odkrywała arkania intrygi w naszej grze.

M.P.: W bibliotece stworzył Pan przestrzeń aktywizującą młodych, co było jej celem?

M.D.: Cel jest jeden i najważniejszy: wszelkimi dostępnymi sposobami przyciągnąć młodzież do biblioteki. Sama ich obecność w murach biblioteki wystarczy. Nie starajmy się na siłę wkładać w ręce młodzieży książkę. Gwarantuję odwrotny od zamierzonego skutek, ale to oczywiste. Sama aktywizacja, bo wiem, że o to Pani pyta, ma wiele twarzy. Z jednej strony umożliwiamy opolskiej młodzieży rozbudowany wolontariat – sednem jest grupa. Okazuje się bowiem, że same działania

nie są tak ważne jak towarzystwo, w którym się je wykonuje. Z drugiej strony sama przestrzeń musi choć trochę odpowiadać potrzebom współczesnej młodzieży. A ma być to przestrzeń do spotkania zarówno w grupie, jak i samego z sobą. Przestrzeń odbiegająca od sztywnych standardów. U nas w Dziele Młodzieżowym, przed pandemią, można było spożywać posiłki, odpocząć na wygodnych pufach z bliskim sąsiedztwem ładowarki do telefonu. Przestrzeń aktywizująca młodych to: swobodne warunki, ale o określonych zasadach, co najważniejsze oddana dla młodzieży i nikogo więcej. Absolutnie żadnych dzieci i dorosłych. Przestrzeń przyjazna dla młodych w dwojakim rozumieniu tych słów: materialnym i czysto ludzkim. A książka powinna być nieustannie w ich otoczeniu. Ma być czymś naturalnym. Krótko mówiąc, musi być na wyciągnięcie ręki. W perspektywie czasu osoby, które dobrze będą czuły się w miejscu dla nich stworzonym i będą to miejsce regularnie odwiedzać, sięgną po książkę. Bynajmniej nie dlatego, że my im ją polecimy, oni się zwyczajnie z nią oswoją i „przyjmą” do swojej paczki. To musi samo przyjść. Taka to ta moja przestrzeń aktywizująca, przyznając że pandemia COVID-19 ją wypaczyła, ale wyczekuję lepszych czasów.

M.P.: Pod Pana opieką działa w Oddziale Dziecięco-Młodzieżowym grupa wolontariuszy „Aktywni w bibliotece”. Jakie zadania wykonują?

M.D.: Wspomniałem już w poprzednim pytaniu o tej grupie. Zadania od czysto technicznych bibliotecznych spraw po współorganizację w wydarzeniach kulturalnych, pomoc przy realizacji projektów. Ważna jest tu współpraca z korpusem wolontariatu pobliskiego Liceum Ekonomicznego. Są to młodzi ludzie, którzy z potrzeby „robienia czegoś więcej” przychodzą do nas na wolontariat, jest ich obecnie ponad 20 osób, drugą grupę stanowią wolontariusze ze szkół podstawowych – to młodzież, która szuka sposobu na „zarobienie” punktów do rekrutacji do szkół ponadpodstawowych. Przyjmujemy ich, choć system edukacyjny wypaczył punktami ideę wolontariatu. Moim celem jest: przyjdź, poznaj, polub, zżyj się z biblioteką.

M.P.: Działania alternatywne spotykają się z szerokim odbiorem i zyskują dużą popularność wśród młodych czytelników. Proszę szerzej powiedzieć o ich wdrażaniu w Pana bibliotece.

M.D.: Dobry byłby tu jakiś przykład, ale muszę powiedzieć, że już wcześniej kilka z nich przyto-

czyłem. Zespół bibliotekarzy, z którymi pracuję, na płaszczyźnie alternatywnych pomysłów nie odbiega od możliwości wszystkich bibliotekarzy MBP w Opolu, pracujących z dziećmi i młodzieżą. A trzeba przyznać, że poziom i zróżnicowanie pomysłów jest u nas bardzo wysokie. Natomiast samo wdrażanie alternatywnych rozwiązań traktujemy już jak coś normalnego, szukamy jak pewnie wszyscy bibliotekarze w Polsce, nowatorskich rozwiązań do tego by przyciągnąć czytelnika czy użytkownika biblioteki. Ważny jest cel, skonkretyzowanie grupy docelowej, orientacja w aktualnych trendach, umiejętność pozyskiwania funduszy albo umiejętność działania niskim kosztem a efektywnie, wykorzystywanie lokalnych zasobów, współpraca z NGO.

M.P.: Przygotował Pan i wdrożył interesującą i różnorodną ofertę online. Jest Pan współrealizatorem projektu „Wpadnij w bibliosiec”. Jest to oferta skierowana także do starszej grupy odbiorców?

M.D.: Tak. Dla młodych dorosłych, dla dorosłych, to była kompleksowa oferta, wiele działów i placówek naszej biblioteki było w nią włączonych. Muszę przyznać, że dużą popularnością cieszyły się spotkania z youtuberami zajmującymi się książkami – tacy młodzi ludzie, zakochani w książkach, popularni w sieci potrafili przyciągnąć wiele osób na spotkania online. Rekord padł przy spotkaniu z Zaksiążkowanymi, komentarze w trakcie godzinowego spotkania pojawiały się z taką intensywnością, że ich czytanie przypominało wertowanie stron popularnego czasopisma, było ich w sumie 1314.

M.P.: Nawiązał Pan współpracę z Biblioteką Główną Islandii w Reykjavíku, uczestniczył także w wizycie studyjnej. Czy przekazane doświadczenie i obserwacje z Islandii przełożyły się na działania w MBP w Opolu?

M.D.: Była to ekscytująca podróż*, możliwa dzięki pozyskanemu dofinansowaniu z funduszy norweskich. Jak wiadomo podróże kształcą. Na tej wizycie studyjnej było nas troje bibliotekarzy z MBP w Opolu. Myślę, że każdy z nas przywiózł bagaż pozytywnych doświadczeń. Osobiście mam takie wrażenie, że biblioteka publiczna w Islandii jest o krok przed naszymi polskimi bibliotekami w procesie zmian i dostosowania swojej oferty do nowych potrzeb użytkowników. Było to bardzo ciekawe doświadczenie i życzę każdemu bibliotekarzowi w kraju przeżycia tak niecodziennej wizyty

branżowej w karierze. Tak, są takie obserwacje, które przełożyły się na prace w mojej placówce. Na przykład sposób oznakowania księgozbioru z wykorzystaniem infografiki – sprawdza się dziś w naszym Dziale Młodzieżowym. Na uwagę zasługują też znane nam już w Polsce od dawna artoteki – w Islandii z tą różnicą, że naprawdę mocno działają.

M.P.: O co pytają najczęściej młodzi użytkownicy bibliotek?

M.D.: Mogę odpowiedzieć o co pytają w mojej bibliotece. Może zabrzmiało to dziwnie, ale najczęściej pytają o to czy mogą przyjść do nas na wolontariat. W dalszej kolejności czy mogą już przyjść do biblioteki posiedzieć, pograć, spotkać się. Z przymrużeniem oka dodam, że w roku szkolnym najczęściej pytają o lektury.

M.P.: Jakie jest Pana ulubione zajęcie w pracy?

M.D.: Jak już wcześniej wspominałem pracuję w Oddziale Dziecięco-Młodzieżowym stąd największą przyjemność w pracy sprawia mi praca z młodzieżą i realizacja projektów grantowych. Uwielbiam też polecać książki. Rozmowa z dziećmi, rodzicami czy młodymi ludźmi o tym co lubią czytać, co już przeczytali, dyskusje o książkach w trakcie polecenia to jest super. Uwielbiam też te momenty, w których zaczyna kiełkować we mnie jakaś nowatorska idea, alternatywny pomysł na promocję czy działanie czytelnicze. Rosnąca we mnie, wraz z rozwojem pomysłu, ekscytacja jest pobudzająca do pracy i w zasadzie napędzająca dla mnie. Muszę dodać, że dobrze mi się o tym mówi dzięki możliwościom, jakie mam w swojej pracy, a konkretnie: szerokiemu spektrum działalności biblioteki publicznej i wsparciu ze strony przełożonych. Przekonałem się w moich poprzednich miejscach pracy, że zwierzchnicy potrafia skutecznie blokować kreatywność swoich pracowników. Stąd we mnie ogromna wdzięczność za te możliwości, jakie dane mi są w MBP w Opolu.

M.P.: Czy biblioteka może być panaceum na pandemię COVID-19 oraz na skutki po zachorowaniu?

M.D.: Cóż mógłbym pięknie opowiadać o pozytywnym wpływie literatury na rozwój człowieka, jego samopoczucie czy radość życia. Fakt jest jednak taki, że biblioteki to instytucje kultury a nie służby zdrowia, i poza szeroko pojętymi poradnikami medycznymi niewiele możemy po-

móc na fizyczne skutki po zachorowaniu. Możemy jednak pomóc przejść ten czas naszemu społeczeństwu możliwe jak najłagodniej. Przenosząc działalność do sieci, organizując w jej przestrzeni spotkania czy warsztaty, dajemy możliwość lepszego przebycia izolacji domowej. Zwiększając limity wypożyczeń, organizując transport książek np. do seniorów, wydłużając terminy zwrotów – tymi zabiegami potrafimy zdziałać naprawdę wiele. Mam tu przykłady z „własnego podwórka” rodziców, którzy przebywając w izolacji domowej wypełniali czas swoim dzieciom książkami, wspólnym czytaniem, zabawą z książkami interaktywnymi – na dłuższą metę bowiem telewizor okazuje się zabijać radość życia a ciągle przebywanie w internecie nie sprzyja utrzymaniu właściwych więzi rodzinnych. Tak było w przypadku moich czytelników. Tak możemy pomagać w pandemii. A czy biblioteka może być „środkiem leczniczym”? Na pewno może pomóc wrócić do normalności i przybliżyć tę normalność za każdym razem, gdy pojawia się taka możliwość.

M.P.: Jakich zmian i czy w ogóle powinniśmy spodziewać się w bibliotekach po zakończeniu pandemii?

M.D.: Jestem tylko kierownikiem jednej z bardzo wielu placówek bibliotecznych w naszym kraju i ciężko mi wyrokować jakich zmian doświadczą biblioteki po pandemii. Mogę nieco enigmatycznie odpowiedzieć na to pytanie, że każdy bodziec wywołuje określoną reakcję.

M.P.: Jest Pan członkiem SBP. Z czego wynikała Pana decyzja wstąpienia do stowarzyszenia?

M.D.: Wstąpiłem do SBP wkrótce po tym, jak zacząłem pracę w bibliotece. Wydaje mi się to naturalną kolejną rzeczą, że jako zaangażowany bibliotekarz szukam form rozwoju i poszerzania swoich kompetencji.

M.P.: Czym zajmuje się Pan w czasie wolnym od obowiązków zawodowych?

M.D.: Dziś dużo czasu spędzam z moimi dziećmi i żoną, jeździmy razem na wycieczki rowerowe, gramy w planszówki, oczywiście czytamy dzieciom, kiedy mamy taką możliwość jeździmy w góry. Mam także kilka pasji życiowych przede wszystkim jestem rekonstruktorzem historycznym

i namiestnikiem bractwa rycerskiego o nazwie: Bractwo Tradycji Joannickich ORDO. Uprawiam aktywnie sport, jako koszykarz III ligowego zespołu UMKS Akademia Koszykówki Jełowa – druga drużyna w województwie w ubiegłym sezonie. Uwielbiam także długie i ekstremalne rajdy rowerowe. Staram się czerpać z życia ile się da.

M.P.: Czy może Pan zdradzić czytelnikom plany na najbliższy czas?

M.D.: Dlaczego nie. Na dniach otrzymaliśmy informacje o wygranej w konkursie grantowym Fundacji BGK w programie Dzieci Kapitana Nemo zatem przystępujemy do realizacji naszego projektu „Potomkowie Kapitana Nemo – 7 Wspaniałych”, który będziemy realizować wraz z 13 bibliotekami publicznymi w regionie i Fundacją Laboratorium Zmiany. A jeszcze szybciej: w sierpniu wraz z rekordową liczbą stażystów w naszej bibliotece – licealistów z regionalnego programu „Licealista na rynku pracy – zdobywanie kwalifikacji i kompetencji zawodowych przez uczniów szkół licealnych Miasta Opola” pracować będziemy intensywnie organizując działania z zakresu promocji czytelnictwa, biblioteki i kultury na placu Mikołaja Kopernika, tworząc pod biblioteką ogródek biblioteczny pn. „Apetyt na Książkę” a wokół niego organizując gry miejskie, spotkania, warsztaty i wiele innych.

M.P.: Czy chciałby Pan uzupełnić, dodać do rozmowy?

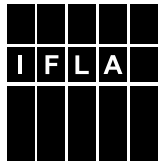
M.D.: Chciałbym podziękować za zorganizowanie konkursu Bibliotekarz Roku, za uznanie mojej pracy i życzyć wszystkim bibliotekarzom w kraju nieustającej pasji do zawodu, jaki wykonują oraz radości ze spotkania z drugim człowiekiem w bibliotece.

M.P.: Dziękuję serdecznie za rozmowę. Życzę sukcesów.

M.D.: Ja również bardzo dziękuję.

Marzena Przybysz
Redakcja „Bibliotekarza”

* Od Redakcji:
Marcin Duda, Aneta Pakuła, Michał Urbanowicz: Biblioteczna wizyta studyjna w Islandii. *Bibliotekarz* 2019, nr 4, s. 29-34.



International Federation of
Library Associations and Institutions

Kongres inny niż wszystkie

IFLA 2021

Coroczne kongresy organizowane przez International Federation of Library Associations and Institutions (IFLA) od lat są jednym z najważniejszych wydarzeń w bibliotekarskim świecie. Można w czasie ich trwania poznać nowe trendy biblioteczne, zainspirować się pomysłami kolegów z całego świata, spotkać starych przyjaciół i poznać nowych znajomych, bardziej czy mniej aktywnie uczestniczyć w pracach komitetów IFLA oraz osobiście spotkać najważniejsze osobistości bibliotecznego świata. A także – po prostu dobrze się bawić.

Niezmienny od lat rytm iflowych kongresów został jednak naruszony przez pandemię COVID-19. Zeszłoroczny kongres w Dublinie został odwołany, a kongres tegoroczny został przeniesiony do świata wirtualnego i skrócony do trzech dni, podczas gdy kongresy stacjonarne trwały tydzień. Było – co oczywiste – inaczej niż zawsze.

Każdy dzień kongresu odbywał się w innej strefie czasowej: pierwszy w europejsko-afrykańskiej (od 9 do 18), drugi – w strefie obu Ameryk (od 15 do 24) i ostatni – w strefie azjatycko-australijskiej (od 3 do 12). Z jednej strony sprawiedliwie, ale z drugiej – końcówka kongresu była dla Europejczyków dość mordercza, bo czasu na sen było niewiele, a sesje takie interesujące... Podobnie jak na tradycyjnych kongresach sesje były prowadzone równoległe, w trzech strumieniach. Sesje na specjalnie na kongres przygotowanej platformie internetowej trwały najczęściej około godziny, a posesyjne dyskusje odbywały się w znanej wszystkim aplikacji Zoom. Jak zazwyczaj większość wystąpień była w języku angielskim, ale w czasie prezentacji można było włączyć tekst tłumaczenia

w jednym z sześciu kongresowych języków IFLA, co było wirtualnym odpowiednikiem słuchawek z tłumaczeniem równoległym w czasie konferencji stacjonarnych. Sesje przeplatane były krótkimi filmami, w których członkowie IFLA polecali swoje ulubione książki. Platforma internetowa kongresu została wyposażona w szereg dodatkowych funkcji, umożliwiających uczestnikom nawiązywanie kontaktów oraz zapewniających rozrywkę. Można było rozmawiać z wybranymi osobami na czacie lub spotkać się w wirtualnym pokoju, co mogło być namiastką wspólnego pójścia na kawę. Każdej sesji towarzyszyło okno umożliwiające komentowanie na bieżąco prezentacji i zadawanie pytań, używane również masowo do witania się, przesyłania pozdrowień oraz wyrażania podziwu dla twórczyli obecnych na sesji w środku nocy swojej strefy czasowej. Była sala wirtualnych posterów i oczywiście sala wirtualnych wystawców. Postery w tym roku prezentowane były w formacie pdf, a z ich twórcami można się było spotkać na czacie. W zoomowym stoisku organizatorów kongresu czekali na uczestników członkowie IFLA, gotowi do dyskusji na najróżniejsze tematy. Była też część relaksacyjna – strefa wellness, gdzie można było ćwiczyć z instruktorką jogę oraz strefa gier, gdzie czekały na uczestników puzzle, konkursy oraz fotobudka do zrobienia okolicznościowego selfie. Program obejmował też rozrywkę – pierwszego dnia był dość trudny, ale ciekawy quiz wiedzy ogólnej, a drugiego – wielojęzyczne karaoke online, które stanowiło namiastkę tradycyjnie organizowanego wieczoru kulturalnego. Naprawdę dobrze było to wszystko wymyślane i zorganizowane, ale jednak

nie da się przenieść w onlinowy świat niepowtarzalnej atmosfery kongresu w jego tradycyjnej formie.

Wielką zaletą tegorocznego kongresu była niska cena uczestnictwa – 60-80 euro w porównaniu z ponad 500 euro opłaty za kongres w 2019 r. w Atenach. Byłam przekonana, że atrakcyjna cena ściągnie ogromne rzesze uczestników. Tymczasem w tegorocznym kongresie wzięło udział tylko 2750 uczestników ze 125 krajów. Tylko – ponieważ we wrocławskim kongresie w 2017 r. wzięło udział 3100 osób ze 118 krajów, a w ostatnim stacjonarnym kongresie w Atenach w 2019 r. aż 3500 uczestników ze 120 krajów. Czyżbyśmy czuli przesyty wirtualnych konferencji?

Szkoda, że kongres nie cieszył się większą popularnością, bo był naprawdę bardzo ciekawy. Jego temat przewodni „Let’s work together for the future” (Pracujmy razem dla przyszłości) dominował w większości wystąpień, ponieważ w naszym dziwnym pandemicznym świecie współpraca, wymiana doświadczeń oraz kreatywne i elastyczne myślenie o przyszłości wydają się być kwestiami kluczowymi.

W czasie kongresu odbyło się 160 sesji poświęconych wszystkim aspektom funkcjonowania bibliotek i problemom wszystkich kontynentów, choć łatwo było zauważyć wszechobecność tematyki pandemicznej. Wielu prelegentów nawiązywało do kwestii dotyczących COVID-19 i przedstawiało sposoby radzenia sobie z ograniczeniami w codziennej pracy, dostępie do zbiorów i zdalnej pracy z czytelnikami – tu warto zwłaszcza wskazać bardzo dobrą sesję dotyczącą działań w bibliotekach szkolnych. Były też sesje bezpośrednio poświęcone tematowi pandemii i omawiające kwestie dostępu do informacji medycznej, organizacji przestrzeni bibliotecznej z zachowaniem dystansu sanitarnego, walki z fake newsami oraz wykorzystania doświadczeń związanych z lockdownem, takich jak szkolenia online, praca zdalna czy wirtualne spotkania i konferencje w rutynowych działaniach bibliotek w przyszłości. Taką wartą uwagi refleksją nad postpandemiczną przyszłością bibliotek była sesja zorganizowana przez sekcję bibliotek naukowych i akademickich. Obecny był też, podobnie jak w latach poprzednich, temat polityki zrównoważonego rozwoju oraz zmian klimatycznych. Organizatorzy zadbali o to, żeby mimo ograniczeń czasowych nie zabrakło żadnego tematu i każdy uczestnik mógł wybrać dla siebie najsmakowitsze kąski z ciekawego menu kongresu.

W dyskusje bibliotekarzy wdarła się również wielka polityka. Kongres rozpoczął się dwa dni po zajęciu Kabulu przez talibów i dlatego 19 sierpnia władze IFLA opublikowały oświadczenie wzywające władze Afganistanu do ochrony i zachowania w stanie nienaruszonym dziedzictwa kulturowego, w tym publicznych i prywatnych zbiorów bibliotecznych oraz przestrzegania międzynarodowych konwencji w tym zakresie.

Organizacja IFLA w ostatnim roku uległa zmianie. Powołano do życia Oddziały Regionalne (Regional Divisions), które mają zajmować się problemami poszczególnych części świata. Tematy do pracy zidentyfikowano dzięki przeprowadzonej w pierwszej połowie bieżącego roku ankiecie dotyczącej m.in.: sytuacji prawnej bibliotek w poszczególnych krajach, ich aktywności w obszarze rzecznictwa, finansowania rządowego bibliotek czy wdrażania Open Access. Ku mojemu (i zapewne nie tylko mojemu) zdumieniu okazało się, że biblioteki europejskie w rankingach dotyczących prawnych podstaw funkcjonowania, prawa autorskiego, rzecznictwa, a nawet finansowania stoją znacznie niżej niż biblioteki Ameryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Dlatego też na sesji poświęconej planom działania European Regional Division jako główne obszary działania wskazano prawo autorskie, w tym promocję Open Access oraz zrównoważony dostęp do publikacji elektronicznych oraz edukację i wykluczenie cyfrowe. To będą tematy, na które przedstawiciele niedawno wybranego European Regional Division będą rozmawiać z rządami i władzami lokalnymi, legislatorami i mediami w celu poprawy sytuacji europejskich bibliotek. W 20-osobowym oddziale europejskim będzie pracował także przedstawiciel Polski – Tomasz Gruszkowski z Biblioteki Narodowej.



Przewodnicząca IFLA Barbara Lison
Fot. www.bideutschland.de

Rok 2021 to również rok zmiany na stanowisku prezydenta IFLA. Swoją kadencję zakończyła Christine McKenzie z Australii, a rozpoczęła nową Barbara Lison z Niemiec. Sesja nowej pani prezydent dotycząca wskazania nowych trendów w pracy bibliotek, zgodnie z hasłem jej prezydentury: Biblioteki budują stabilną przyszłość. Innowacyjność tej sesji polegała na zaangażowaniu uczestników w wybór pięciu najważniejszych trendów, spośród 20 przygotowanych przez Barbarę Lison. Przy pomocy narzędzia *online mentimeter* uczestnicy głosowali na najważniejsze ich zdaniem działania i wspólnie wybrali te, nad którymi IFLA będzie pracowała w najbliższym czasie. Są wśród nich: zdalny dostęp do bibliotek, wspieranie różnorodności i zapobieganie dyskryminacji, rola bibliotek wobec zmian klimatycznych, wspieranie osób uczących się przez całe życie oraz niwelowanie różnic między użytkownikami z dostępem do technologii a wykluczonymi cyfrowo. Chyba po raz pierwszy zdarzyło się, że politykę nowej prezydentury sformułowali uczestnicy kongresu! Podkreślić warto, że wprowadzająca takie innowacyjne rozwiązania pani prezydent ma polskie korzenie – jej ojciec był pochodzenia polsko-litew-

skiego, a ona sama urodziła się w Zbrosławicach na Śląsku i wyjechała do Niemiec w wieku 2 lat, o czym wspomniała w wystąpieniu powitalnym.

W tym roku na kongresie nie było wielu polskich akcentów. Zabrakło niestety prelegentów z Polski. Natomiast w konkursie muzycznym ogłoszonym przez New Professionals Special Interest Group drugą nagrodę zdobył teledysk „Ciąg do książek”, przygotowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną we Włocławku. Warto obejrzeć go na profilu facebookowym biblioteki. Zespołem New Professionals SIG kieruje Magdalena Gomułka z Biblioteki Śląskiej.

Kolejny kongres IFLA za nami. Tak bardzo inny, tak bardzo odzwierciedlający naszą pandemiczną rzeczywistość. Był ciekawy i inspirujący, ale mam nadzieję, że był to pierwszy i ostatni kongres online. Nie jestem w tej nadziei odosobniona. Gdy żegnaliśmy się na czacie z koleżankami i kolegami wszyscy pisali: „Do zobaczenia za rok w Dublinie! Tym razem osobiście!”

KATARZYNA ŚLASKA
Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

28. OGÓLNOPOLSKA NAGRODA LITERACKA IM. KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO

Nagroda przyznawana jest co roku polskiemu, żyjącemu autorowi za najlepszą książkę dla dzieci, wydaną po raz pierwszy w roku poprzedzającym jej przyznanie. W tym roku, 8 października, Nagroda wręczona zostanie już po raz 28. Spośród 98 tytułów zgłoszonych do 28. Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego, jury Nagrody pod przewodnictwem prof. dr hab. Alicji Ungeheuer-Gołąb wybrało 10 książek nominowanych (poniżej alfabetycznie wg tytułów):

1. *Gwiazda z pierwszego piętra*, Barbara Kosmowska, Wydaw. Literatura, 2. *Jonatan i Biały Kruk*, Andrzej Marek Grabowski, Wydaw. ADAMADA, 3. *Lato na Rodos*, Katarzyna Ryrych, Wydaw. Nasza Księgarnia, 4. *Mój kumpel Jeremi*, Ewa Martykien, Wydaw. Literatura, 5. *O kuku, który chciał zostać papugą*, Katarzyna Kozłowska, Wydaw. Bajka, 6. *Pies w czasach zarazy*, Dorota Combrzyńska-Nogala, Wydaw. Literatura, 7. *Selfie ze stołem*, Krzysztof Kochański, Wydaw. Literatura, 8. *Śrubek i tajemnice Maszyny*, Jan Bliźniak, Wydaw. ADAMADA, 9. *Urodziny*, Joanna Jagiełło, Wydaw. Literatura, 10. *Wyjaśnij to Lotko*, Martyna Skibińska, Wydaw. Dwie Siostry.

O najważniejszą nagrodę i wyróżnienia powalczą natomiast trzy tytuły:

- *Selfie ze stołem* Krzysztofa Kochańskiego, Wydaw. Literatura,
- *Śrubek i tajemnice Maszyny* Jana Bliźniaka, Wydaw. ADAMADA,
- *Urodziny* Joanny Jagiełło, Wydaw. Literatura.

Zwycięców poznamy na uroczystej gali 8 października o godz. 11:00, a już cały czas trwa głosowanie w Nagrodzie Czytelników. Galę poprzedzi Święto Książki Dziecięcej, 6-7 października.

Szczegóły: <http://mbp-oswiecim.pl/o-bibliotece/nagroda-literacka/28-onl/>

Agnieszka Prac
Miejska Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego GALERIA KSIĄŻKI w Oświęcimiu

Czasopismo „Bibliotekarz” objęło patronatem wydarzenie.

PRAWO BIBLIOTECZNE

NOWY WYROK TSUE W SPRAWIE LINKOWANIA



Pojęcie rozpowszechniania dóbr niematerialnych, w tym utworów, nie zostało w systemie prawnym zdefiniowane w sposób precyzyjny i zamknięty, np. poprzez wyczerpujące wyszczególnienie mieszczących się w tym pojęciu sposobów i technik publicznego udostępniania. Dlatego też jego interpretacja powoduje praktyczne wątpliwości, będące przedmiotem rozstrzygnięć właściwych organów orzekających.

Jednym z zakresów, wywołujących w tym kontekście interpretacyjne kontrowersje, jest linkowanie, czyli przekierowywanie użytkowników, z wykorzystaniem różnego rodzaju linków, na inne strony internetowe, w ramach których chronione dobra są publicznie dostępne.

W tym aspekcie na uwagę zasługuje niedawny wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 9 marca 2021 r. (sygn. akt C-392/19), zwany dalej „nowym wyrokiem”, w którym Trybunał wypowiedział się odnośnie do przypadku framingu.

W nowym wyroku TSUE stwierdził mianowicie, że „art. 3 ust. 1 dyrektywy 2001/29 w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym należy interpretować w ten sposób, że fakt umieszczenia na stronie internetowej osoby trzeciej, z wykorzystaniem techniki framingu, utworów chronionych prawem autorskim podanych do publicznej wiadomości w sposób ogólnie dostępny za zezwoleniem podmiotu praw autorskich w innej witrynie internetowej, gdy umieszczenie to następuje z obejściem środków zabezpieczających przed framingiem zastosowanych lub zleonych przez ten podmiot praw autorskich, stanowi publiczne udostępnienie w rozumieniu tego przepisu”.

Wyrok ten jest istotny dla działalności m.in. bibliotek, gdyż został on wydany w odniesieniu do stanu faktycznego, związanego z funkcjonowaniem biblioteki cyfrowej. W ramach rozpatrywanej sprawy wykorzystana została technika framingu, polegająca w tym przypadku na umożliwieniu użytkownikom, zainteresowanym zapoznaniem się z udostępnianymi obrazami, przechowywanymi przez witrynę w formie miniatur, skorzystania z przycisku „Pokaż przedmiot w witrynie macierzystej”, zawierającego „bezpośredni link do witryny internetowej instytucji, z której pochodzi dany przedmiot, stanowiący przekierowanie albo do strony głównej tej instytucji, albo do strony zawierającej dany przedmiot”.

W świetle powyższego wyroku dla oceny, czy tego rodzaju praktyki linkowania można uznać za dopuszczalne i zgodne z prawem (niestanowiące bezprawnego rozpowszechniania), kluczowe znaczenie ma podjęcie lub nie odpowiednich działań przez podmiot uprawniony, udostępniający legalnie na swojej stronie internetowej określone utwory.

Wniosek taki wynika z jednej strony z istoty framingu, z drugiej zaś strony z określenia publicznego udostępniania utworów w Dyrektywie

2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym (zwanej dalej „dyrektywą”), z uwzględnieniem postanowień której powinny być interpretowane przepisy ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (zwanej dalej „ustawą autorską”), w tym definicja utworu rozpowszechnionego oraz regulacja pól eksploatacji.

Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 3 ustawy autorskiej, utworem rozpowszechnionym jest utwór, który za zezwoleniem twórcy został w jakikolwiek sposób udostępniony publicznie. Natomiast art. 50 pkt 3 ustawy autorskiej, wśród pól eksploatacji w zakresie rozpowszechniania utworu w sposób inny niż określony w pkt 2, czyli poza zakresem obrotu oryginałem albo egzemplarzami, na których utwór utrwalono (na zakres ten składają się wprowadzanie do obrotu, użyczenie lub najem oryginału albo egzemplarzy), wyszczególnia m.in. publiczne udostępnianie utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i w czasie przez siebie wybranym.

W tym kontekście art. 3 ust. 1 dyrektywy stanowi, że Państwa Członkowskie powinny zapewnić autorom wyłączne prawo do zezwalania lub zabrania na jakiegokolwiek publiczne udostępnianie ich utworów, drogą przewodową lub bezprzewodową, włączając podawanie do publicznej wiadomości ich utworów w taki sposób, że osoby postronne mają do nich dostęp w wybranym przez siebie miejscu i czasie.

W treści powyższego przepisu podawanie utworów do publicznej wiadomości w ten „internetowy” sposób zostało zatem wyraźnie uznane za jeden z zakresów publicznego udostępniania utworów.

Odnośząc się do art. 3 ust. 1 dyrektywy, TSUE podniósł w nowym wyroku m.in. to, że „pojęcie publicznego udostępniania w rozumieniu tego przepisu wymaga, aby utwory objęte ochroną zostały rzeczywiście udostępnione publiczności, przy czym udostępnianie to powinno być skierowane na nieokreśloną liczbę potencjalnych odbiorców (wyrok z dnia 19 grudnia 2019 r., *Nederlands Uitgeversverbond i Groep Algemene Uitgevers*, C-263/18, EU:C:2019:1111, pkt 66 i przytoczone tam orzecznictwo) i zakładać dość znaczną liczbę osób (wyrok z dnia 29 listopada 2017 r., *VCAST*, C-265/16, EU:C:2017:913, pkt 45 i przytoczone tam orzecznictwo)”.

Nie mniej istotne, jest to, że „uznanie, iż doszło do publicznego udostępniania, wymaga ponadto, aby utwór chroniony został udostępniony z zastosowaniem szczególnej technologii, innej niż dotychczas używane, lub – w przypadku niespełnienia powyższej przesłanki – wśród nowej publiczności, czyli publiczności, której podmiot praw autorskich dotychczas nie brał pod uwagę, zezwalając na pierwotne publiczne udostępnienie utworu”.

Z powyższych wskazań TSUE, zawartych w nowym wyroku, wynika zatem, że dla oceny, czy w danym przypadku, związanym z udostępnianiem utworów, mamy do czynienia z ich publicznym udostępnianiem w rozumieniu dyrektywy, a co za tym idzie ustawy autorskiej, kluczowe znaczenie ma weryfikacja w tym przypadku wystąpienia dwóch przesłanek, tzn. przesłanki nowej publiczności oraz przesłanki nowej technologii.

Dlatego też TSUE w nowym wyroku uznał, że „ponieważ technika framingu wykorzystuje ten sam środek technologiczny, który został użyty w celu publicznego udostępniania chronionego utworu w pierwotnej witrynie internetowej, czyli internet, udostępnienie to nie spełnia przesłanki dotyczącej nowej publiczności, a z uwagi na to, iż w związku z tym takie udostępnienie nie stanowi publicznego udostępnienia w rozumieniu art. 3 ust. 1 dyrektywy 2001/29, nie wymaga ono zezwolenia podmiotów praw autorskich (zob. podobnie wyrok z dnia 13 lutego 2014 r., *Svensson i in.*, C-466/2, EU:C:2014:76, pkt 24-30)”.

W tym miejscu należy przypomnieć, że w tym wcześniejszym wyroku z 13 lutego 2014 r. TSUE stwierdził analogicznie, iż „artykuł 3 ust. 1 dyrektywy 2001/29 w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym należy interpretować w ten sposób, że nie stanowi czynności publicznego udostępnienia w rozumieniu tego przepisu udostępnienie na stronie internetowej linków, na które można kliknąć, odsyłających do utworów chronionych ogólnie dostępnych na innej stronie internetowej”.

W wyroku z 2014 r. TSUE także wskazał na znaczenie dwóch powyższych przesłanek (nowej technologii i nowej publiczności), podnosząc, że „objęcie zakresem pojęcia publicznego udostępniania w rozumieniu art. 3 ust. 1 dyrektywy 2001/29 wymaga jeszcze, aby udostępnienie takie, które dotyczy tych samych utworów co udostępnienie pierwotne i nastąpiło w internecie na podobień-

stwo udostępnienia pierwotnego, a więc w oparciu o tę samą technologię, było skierowane do nowej publiczności, a więc publiczności, która nie została wzięta pod uwagę przez podmioty uprawnione, gdy zezwoliły na pierwotne publiczne udostępnienie. Tymczasem udostępnienie odnośnych utworów za pośrednictwem linku, na który można kliknąć nie prowadzi do udostępnienia tych utworów nowej publiczności”.

To podobieństwo obu powyższych wyroków TSUE, z 2021 r. i 2014 r., nie oznacza, że nowy wyrok nie zawiera żadnych dodatkowych elementów w zestawieniu z wcześniejszym orzecznictwem TSUE w tym zakresie, dotyczącym praktyki linkowania. Nowym aspektem, który należałoby zasygnalizować, jest właśnie znaczenie, przypisane w tym kontekście aktywności podmiotu uprawnionego, ukierunkowanej na ograniczenie dostępu, dzięki wykorzystaniu linków, np. poprzez zastosowanie techniki framingu, do rozpowszechnionych przez ten podmiot w internecie utworów.

W nowym wyroku TSUE, odwołując się do wcześniejszego orzecznictwa, podniósł, że „w sytuacji gdy autor zezwała z wyprzedzeniem w sposób wyraźny i bezwarunkowy na publikację swoich artykułów w serwisie internetowym wydawcy prasy, bez zastosowania dodatkowo środków technologicznych ograniczających dostęp do tych utworów za pośrednictwem innych serwisów internetowych, można uznać w istocie, że autor ten zezwolił na udostępnienie tych utworów ogółowi internautów (wyrok z dnia 16 listopada 2016 r., Soulier i Doke, C-301/15, EU:C:2016:878, pkt 36 i przytoczone tam orzecznictwo)”.

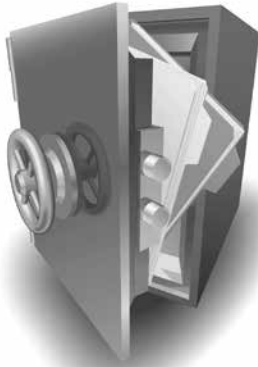
Inaczej kwestia ta przedstawia się w ocenie TSUE „w sytuacji, gdy podmiot praw autorskich od samego początku wprowadził lub nakazał środki ograniczające dotyczące publikacji jego utworu. W szczególności w sytuacji gdy link, na który można kliknąć, umożliwia użytkownikom witryny, na której link ten się znajduje, obejście ograniczeń wprowadzonych w witrynie, gdzie zamieszczony został chroniony utwór, w celu ograniczenia publicznego dostępu do niego jedynie dla klientów tej witryny i w ten sposób stanowi działanie, bez którego owi użytkownicy nie mogliby korzystać z rozpowszechnionych utworów, wszystkich tych użytkowników należy uznać za nową publiczność,

która nie była brana pod uwagę przez podmioty prawa autorskiego, gdy udzielały one zezwolenia na pierwotne udostępnienie, skutkiem czego takie publiczne udostępnienie wymaga zezwolenia podmiotów prawa autorskiego. Jest tak w szczególności w przypadku, gdy utwór nie pozostaje dłużej do dyspozycji publiczności na stronie internetowej, na której został pierwotnie udostępniony lub gdy jest on tam nadal dostępny, ale jedynie dla ograniczonej publiczności, a jednocześnie na innej stronie internetowej jest on dostępny bez zezwolenia podmiotów prawa autorskiego (wyrok z dnia 13 lutego 2014 r., Swansson i in., C-466/12, EU:C:2014:76, pkt 31)”.

Dlatego też „w sytuacji gdy podmiot praw autorskich zastosował lub zlecił swoim licencjobiorcom ograniczenia zabezpieczające przed framingiem w celu ograniczenia dostępu do swoich utworów z witryn internetowych innych niż witryny jego licencjobiorców, pierwsze podanie do publicznej wiadomości w pierwotnej witrynie internetowej i wtórne podanie do wiadomości z wykorzystaniem techniki framingu stanowią odrębne akty publicznego udostępnienia, a w związku z tym każdy z nich powinien uzyskać zezwolenie danych podmiotów praw autorskich (zob. analogicznie wyrok z dnia 29 listopada 2017 r., VCAST, C-265/16, EU:C:2017:913, pkt 49)”.

Z analizy nowego wyroku TSUE nasuwa się zatem praktyczny wniosek, że podmioty uprawnione, w tym biblioteki, rozpowszechniające utwory na swoich stronach (portalach) internetowych, chcąc przeciwdziałać przekierowywaniu na te strony (portale) z wykorzystaniem linków, w tym techniki framingu, przez inne podmioty, powinny wprowadzić odpowiednie techniczne zabezpieczenia przed takimi praktykami. Z praktycznego punktu widzenia istotne jest również umieszczenie przez podmiot uprawniony na własnej stronie (portalu) odpowiedniej informacji na temat tego rodzaju ograniczeń, celem uświadomienia innych podmiotów, że legalne stosowanie framingu, w stosunku do udostępnianych na tej stronie (portalu) utworów, wymaga uzyskania stosownego zezwolenia.

RAFAŁ GOLAT
Radca prawny w Warszawie



Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza

Doświadczenia i praktyka

Status i zadania IOD w bibliotece

Wydawałoby się, że po dwóch latach obowiązywania przepisów RODO, w tym funkcjonowania w strukturach bibliotek inspektorów ochrony danych (IOD), nie ma wątpliwości w zakresie tego kto i w jaki sposób powinien pełnić tę funkcję. Jednak licznie otrzymywane przeze mnie pytania, a także wyniki audytów, skłaniają mnie do stwierdzenia, że w wielu bibliotekach nie poradzono sobie z wyznaczeniem IOD należycie. Wynika to zarówno z niewiedzy, jak i ograniczonych budżetów. Jednakże analizujący kary finansowe nakładane przez Prezesa UODO w ostatnim czasie, wyraźnie można dojść do wniosku, że większości z nich można byłoby uniknąć, dzięki wsparciu IOD. Zresztą sam organ zwraca w swoich decyzjach (np. tej dotyczącej SGGW), że IOD jest przez dyrektorów podmiotów publicznych pomijany. A czasami po prostu nie ma odpowiedniej wiedzy i kwalifikacji. Postaram się do zagadnienia podejść bardzo praktycznie, odnosząc się bezpośrednio do pracy instytucji kultury.

CZY IOD W BIBLIOTECE COŚ WNOSI?

Wielu dyrektorów bibliotek nie widzi sensu wyznaczania IOD. Ot, kolejny obowiązek wynikający z przepisów prawa, przez który jest więcej pracy i wzrastają koszty. Chciałabym w tym miej-

scu uświadomić osoby, czytające ten artykuł, że obecnie 90% pracy biblioteki opiera się na przetwarzaniu (gromadzeniu, edytowaniu, przechowywaniu, przesyłaniu) danych osobowych. Podobnie jak innych firm. Przetwarzanie danych jest nieodłączną częścią pracy biblioteki, w dodatku wiele z tych informacji ma bardzo szeroki zakres, np. dane czytelników czy dane pracowników. Inspektor nie jest potrzebny bibliotece po to, aby pouczać dyrektora. Jest on niezbędny, aby pomóc dyrektorowi w zapewnieniu świadczenia usług bibliotecznych na najwyższym poziomie. Klienci (ale też pracownicy) bibliotek mają coraz większą świadomość w zakresie kwestii związanych z zapewnianiem poufności ich danych i oczekują, by biblioteka była w stanie tę poufność zagwarantować. I są gotowi dochodzić roszczeń, w przypadku niewłaściwego przetwarzania ich danych. Inspektor ma zatem doradzać dyrekcji oraz pracownikom w kwestiach ochrony danych, a także weryfikować, czy realizują oni swoje zadania w sposób zgodny z przepisami o ochronie danych osobowych.

CZEGO IOD NIE ROBI?

Inspektor ochrony danych nie odpowiada za zapewnianie poufności danych w bibliotece. Bardzo często spotykam się z zakresem obowiązków

IOD, w który jest wpisane zapewnianie środków technicznych i organizacyjnych do ochrony danych osobowych. Taki zapis jest niezgodny z przepisami RODO, zgodnie z którymi są to obowiązki administratora danych (art. 24, 32 RODO). Dyrektor biblioteki nie może przenieść obowiązków, które nakładają na niego przepisy RODO na inną osobę. Zresztą takie działanie jest nie tylko nieskuteczne, ale także narusza wprost przepisy RODO, w szczególności powodując konflikt interesów w wykonywaniu zadań IOD, o którym mowa w art. 38 ust. 6 RODO.

Poza tym inspektor nie może być także osobą, która wdraża zalecenia dla ochrony danych (w szczególności swoje, audytu lub Prezesa UODO). Jego rolą jest wspieranie, doradzanie, monitorowanie. Nie może on zatem sam wdrażać zaleceń, które potem będzie weryfikować (ponownie doszłoby do konfliktu interesów).

JAKIE SĄ ZADANIA INSPEKTORA?

Jak wspomniałam, podstawowe zadania to wspieranie, doradzanie, monitorowanie. Szczególnie ważne dla codziennej pracy biblioteki jest korzystanie z funkcji doradczej inspektora. Dla przykładu, powinny być z nim konsultowane wszystkie nowe pomysły, nowe wydarzenia, nowe konkursy. Włączenie go w proces pozwoli uwzględnić właściwe zasady przetwarzania danych w jego realizacji i uniknąć kompromitacji lub naruszenia przepisów RODO. W szczególności IOD pomoże określić, jaki zakres danych osobowych uczestników można pozyskać, w jaki sposób gromadzić i przechowywać dane, kto może mieć do nich dostęp. Pomoże także w kwestiach formalnych, jak klauzula zgody na przetwarzanie danych, czy klauzula informacyjna. Właśnie w tym zakresie biblioteki mają największą niedociągnięć (a takie braki mogą grozić karami finansowymi). Jeżeli w proces będą zaangażowane inne podmioty, pomoże w ustaleniu czy dochodzi do powierzenia, udostępnienia, czy współadministrowania, a także w zawarciu odpowiedniej umowy, jeżeli jest to niezbędne. Mówiąc krótko, inspektor chroni prawne interesy biblioteki oraz jej dyrekcji.

W czasach „covidowych” IOD pomaga też w określaniu zasad ustalania limitów uczestników zajęć, pracy zdalnej, pracy stacjonarnej. W końcu to on powinien znać przepisy w zakresie przetwarzania danych osobowych lub wiedzieć gdzie znaleźć odpowiedzi na istotne pytania.

I na koniec inspektor poza tym, że weryfikuje czy w bibliotece dane są odpowiednio przetwarzane i chronione, podnosi też świadomość pracowników. Poprzez szkolenia, ale też poprzez zwykłe rozmowy, wysłane wiadomości e-mail. Dzięki niemu są utrzymywane właściwe standardy ochrony danych.

KTO MOŻE BYĆ IOD W BIBLIOTECE?

Inspektorem może być osoba, która zna przepisy o ochronie danych osobowych, także te sektorowe w zakresie odnoszącym się do przetwarzania danych osobowych, a także umie je analizować i doradzać dyrektorowi biblioteki. Powinna także potrafić przeprowadzić audyt zgodności z RODO, analizę ryzyka dla ochrony danych czy analizę ryzyka naruszenia. Są to wiedza i umiejętności, które można nabyć poprzez samokształcenie i szkolenia (choćby polecałabym jednak studia podyplomowe) w ciągu kilku (myślę, że minimum dwóch) lat. W tym zawodzie procentuje doświadczenie, a także dbanie o podnoszenie kwalifikacji w ramach samokształcenia. Inspektorem może być jeden z pracowników biblioteki, o ile ma do tego predyspozycje (lubi nabywać wiedzę, analizować przepisy, doradzać, weryfikować) i chce rozwijać się w nowej dziedzinie. Większość rewelacyjnych IOD, których znam, to samouki.

Muszę także dodać, że kandydat na IOD musi być odporny na stres i umieć pracować pod presją czasu. Wbrew pozorom są to ważne umiejętności, gdyż naruszenia, czy kontrole są bardzo stresującymi momentami w pracy inspektora, ale także dla całej biblioteki. Alternatywnie biblioteka może zatrudnić zewnętrznego IOD (o ile ma na to środki) lub „sięgnąć” po IOD z Centrum Usług Wspólnych (CUW) lub gminy. Osobiście nie jestem fanką IOD z gminy, gdyż prawie nigdy nie ma on czasu na zajmowanie się biblioteką i jego rola jest jedynie pozorna. Inspektor z CUW bywa bardzo skuteczny, o ile w każdej bibliotece jest zapewniony współpracujący z nim koordynator. Podobnie zewnętrzny IOD powinien mieć wewnętrzne wsparcie.

Jeżeli IOD jest pracownik, musi mieć zapewniony czas i wsparcie na realizowanie zadań inspektora. Prezes UODO wskazuje w swoich opiniach, że jeżeli pracownik administratora (biblioteki) jest jednocześnie inspektorem, to zapewnienie mu odpowiedniego, wymaganego przepisami RODO wsparcia oznacza przede wszystkim formalne

zagwarantowanie mu czasu tylko i wyłącznie na zadania IOD (np. W zarządzeniu wyznaczającym inspektora). Jest to niezmiernie ważne, aby codzienne obowiązki nie utrudniały lub uniemożliwiały realizowania zadań inspektora, tym bardziej, że od skuteczności jego pracy zależy wizerunek biblioteki. Muszę także podkreślić, że codzienna praca inspektora bywa niewidoczna. Często jest to czytanie opinii UODO lub Europejskiej Rady Ochrony Danych, analizowanie przepisów, czytanie poradników. Zastanawianie się, jak rozwiązać problem lub aktualizowanie dokumentów.

KTO NIE MOŻE BYĆ IOD?

Inspektorem nie może być dyrektor biblioteki. Wynika to wprost z przepisów RODO, które wskazują, że inspektor podlega najwyższemu kierownictwu (a zatem do niego nie należy) oraz że jego stanowisko nie może powodować konfliktu interesów. Prezes UODO wskazuje w swoich opiniach, że przez konflikt interesów należy rozumieć sytuacje, w których inspektor decyduje o celach i sposobach przetwarzania, a zatem ma wpływ na to jak są przetwarzane dane osobowe w bibliotece. Zatem inspektorem nie może być nie tylko dyrektor, ale także kierownicy działów. Nie może nim być informatyk, gdyż decyduje o sposobie zapewniania bezpieczeństwa informatycznego w bibliotece. Nie może być pracownik biblioteki odpowiedzialny za promocję lub animację kultury. Nie może być pracownik działu kadr, czy sekre-

tariatu, gdyż uczestniczą w zbyt wielu istotnych procesach przetwarzania.

Te wyłączenia bardzo mocno ograniczają krąg osób pracujących w bibliotece, które mogą pełnić funkcję IOD. Stąd czasami lepszym rozwiązaniem jest inspektor zapewniany przez CUW lub zewnętrzny inspektor. Tutaj warto podkreślić, że kilka instytucji kultury może wyznaczyć wspólnego (w tym zewnętrznego inspektora). Ciekawym rozwiązaniem wydaje się „wymiana” inspektorów w dwóch instytucjach kultury, w których nie można wyznaczyć na swojego IOD żadnego z pracowników, ze względu na konflikt interesów. Ten pracownik mógłby swobodnie pełnić funkcję inspektora w innej bibliotece (tam nie ma wpływu na sposób przetwarzania danych). Na zasadzie wzajemności pracownik innej biblioteki mógłby być inspektorem u nas. Nie wspomnę nawet o korzyściach wynikających ze współpracy pomiędzy takimi inspektorami, którzy mogliby się wspierać, wymieniając wiedzę oraz doświadczeniem.

Na koniec chciałabym przypomnieć, że poza zgłoszeniem IOD do Prezesa UODO, należy opublikować jego imię, nazwisko oraz służbowe dane kontaktowe na stronie internetowej biblioteki i/lub w BIP. Najlepiej w zakładce kontakt. Taki obowiązek wynika z przepisów o ochronie danych osobowych, jednakże często jest pomijany.

SYLWIA CZUB-KIEŁCZEWSKA
WRC Consulting

Z głębokim żalem informujemy, że 25 września 2021 r. odszedł nagle

MAREK DUBIŃSKI

starszy kustosz dyplomowany,
długoletni pracownik Biblioteki Głównej Politechniki Wrocławskiej,
Prezes Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego. Oddział Wrocławski,
wieloletni Prezes Polskiego Związku Jąkających się,
utytułowany zawodnik klubu sportowego Start Wrocław,
autor ponad stu trzydziestu artykułów i opracowań z zakresu bibliotekarstwa
oraz tekstów wspomnieniowych o wrocławskich bibliotekarzach,
współpracownik „Bibliotekarza” w latach 1999-2021.
Człowiek o niezłomnych zasadach, bardzo życzliwy, serdeczny.

Rodzinie i bliskim składamy wyrazy współczucia.

Redakcja „Bibliotekarza”

ZOFIA RUSINEK

Dnia 29 marca 2021 r. zmarła Zofia Rusinek długoletnia wicedyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im Józefa Szujskiego w Nowym Sączu.

Zofia Rusinek była absolwentką Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracę w zawodzie bibliotekarskim rozpoczęła 1 sierpnia 1957 r. w bibliotekach uzdrowiskowych w Krynicy Zdroju, a następnie przeniosła się do Nowego Sącza. Tutaj, 1 marca 1973 r., została zatrudniona w Powiatowej Bibliotece Publicznej jako instruktor terenowy.

Po reformie administracyjnej i utworzeniu województwa nowosądeckiego, z chwilą powstania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Nowym Sączu 1 lipca 1975 r. została kierownikiem Działu Instrukcyjno-Metodycznego. Funkcję tę pełniła przez trzy lata, a od 1 lipca 1978 r. została zastępcą dyrektora Biblioteki Wojewódzkiej odpowiedzialną za nadzór merytoryczny nad ponad 260 bibliotekami w województwie.

Zofia Rusinek była osobą zaangażowaną społecznie. Aktywnie działała w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich Zarządzie Okręgu w Nowym Sączu. Z Jej inicjatywy powstały nowe koła w terenie, do których należeli młodzi bibliotekarze zatrudnieni w bibliotekach gminnych i miejskich. Stowarzyszenie organizowało konferencje, sesje naukowe, spotkania autorskie. Była inicjatorką corocznych wycieczek szkoleniowych, które wydatnie wpływały na integrację środowiska bibliotekarskiego w województwie. W latach 1989-1993 była delegatem na Krajowy Zjazd Delegatów SBP. Przez szereg lat była aktywnym działaczem Związku Zawodowego.

Z okazji 100-lecia Biblioteki opracowała artykuł zamieszczony w Roczniku Sądeckim t. XXI, 1993 r. zatytułowany „Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu w latach 1891-1991”.



20.01.1939 – 29.03.2021

Zofia Rusinek wyróżniała się dużą wiedzą w zakresie problematyki bibliotekarskiej oraz doświadczeniem, którym chętnie dzieliła się ze współpracownikami.

Praca była Jej pasją, w której znajdowała spełnienie. Radość i odprężenie znajdowała w lekturze dobrej książki, zwłaszcza książek podróżniczych. Zwiedziła wiele pięknych zakątków kraju i Europy.

Jej zaangażowanie doceniono, przyznając liczne odznaczenia m.in.: Zasłużony Działacz Kultury, Złoty Krzyż Zasługi, Złota Tarcza Herbowa Miasta Nowego Sącza, Srebrna Odznaka za zasługi dla Województwa Nowosądeckiego, Honorowa Odznaka SBP.

Od 1 stycznia 1999 r. pełniła obowiązki dyrektora Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego, aż do chwili przejścia na emeryturę w dniu 31 maja 2000 r.

Po przejściu na emeryturę żywo interesowała się losami biblioteki i była jej stałym czytelnikiem do końca swojego życia.

W naszej pamięci Pani Zofia pozostanie jako ciepła, życzliwa, ciesząca się dużym autorytetem osoba.

Śp. Zofia Rusinek spoczęła na Starym Cmentarzu przy ul. Św. Włodzimierza w Krynicy-Zdroju.

ANNA WŁODYKA-MLICZEK

■ XXVII EDYCJA NAGRODY IM. ANNY PLATTO

WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie, SBP Zarząd Okręgu w Lublinie oraz Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego zorganizowali uroczystość wręczenia Nagrody im. Anny Platto, 6 sierpnia 2021 r., w której można było uczestniczyć za pośrednictwem FB WBP w Lublinie. Do XXVII edycji Nagrody nominowane zostały: **Magdalena Marzec** z Biblioteki Publicznej Gminy Terespol Zaorenda, **Katarzyna Sudół** z Filii nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kraśniku, **Agata Szewczuk** z Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Pauliny Orsetti w Chełmie. Galę tegorocznej Nagrody objął Honorowym Patronatem Lech Sprawka Wojewoda Lubelski, Jarosław Stawiarski – Marszałek Województwa Lubelskiego, dr Krzysztof Żuk – Prezydent Miasta Lublin, dr Barbara Budyńska – Przewodnicząca Zarządu Głównego SBP, patronatu medialnego użył portal internetowy sbp.pl. Nagrodę im. Anny Platto Laureatce 2021 roku – **Agacie Szewczuk** – wręczyli Tadeusz Sławecki Dyrektor WBP im. H. Łopacińskiego, Fundator Nagrody, Joanna Chapska Przewodnicząca Zarządu Okręgu SBP w Lublinie, dr Zdzisław Bieliń Pomysłodawca Nagrody. Na wniosek Zarządu Okręgu SBP w Lublinie Zarząd Województwa Lubelskiego przyznał Laureatce nagrodę w dziedzinie kultury za popularyzację i upowszechnianie kultury. Na wniosek dr hab. Anity Has-Tokarz Kierownik Katedry Informatologii, Bibliologii i Edukacji Medialnej UMCS w Lublinie, **Joannie Chapskiej** została także przyznana przez Zarząd Województwa Lubelskiego nagroda w dziedzinie kultury za popularyzację i upowszechnianie kultury. Nagrody wręczyła Dorota Mojak z Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego

■ UWAGI SBP DO PROJEKTU ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW

SBP przesłało w dn. 12 sierpnia 2021 r. do Ministerstwa Edukacji i Nauki uwagi do projektu rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie

szczegółowych warunków, form i trybu realizacji Priorytetu 3 „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0. na lata 2021-2025” opracowane przez dr Agatę Arkabus (Przewodniczącą Sekcji Bibliotek Pedagogicznych i Szkolnych ZG SBP) oraz Danutę Brzezińską (Prezes Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich).

■ POMORSKI DZIEŃ BIBLIOTEKARZA

Zarząd Okręgu Pomorskiego SBP oraz Biblioteka Publiczna w Kobylnicy zorganizowali obchody Pomorskiego Dnia Bibliotekarza, które odbyły się 18 września 2021 r. w sali teatralnej Gminnego Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy. Jednym z punktów programu było uhonorowanie **Renaty Sztabnik**, zwyciężczyni konkursu Pomorski Bibliotekarz Roku 2020.

■ WYNIKI BADAŃ SBP – PROJEKT AFB

Na stronie projektu Analiza Funkcjonowania Bibliotek opublikowane zostały wyniki badania efektywności bibliotek publicznych. W tegorocznym badaniu (na podstawie danych statystycznych za rok 2020) wzięło udział 2508 placówek, co stanowi 98,9% bibliotek publicznych. W 2020 r. do listy wskaźników funkcjonalności bibliotek publicznych dodano nowe wskaźniki: liczbę pobranych dokumentów z zasobów elektronicznych w przeliczeniu na mieszkańca; liczbę unikalnych użytkowników strony internetowej biblioteki w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. Wskaźnik: udział użytkowników w imprezach bibliotecznych w przeliczeniu na 1000 mieszkańców do badań za 2019 r. obejmował imprezy organizowane w sposób tradycyjny i online łącznie. Od badania za 2020 r. został podzielony na dwa wskaźniki: udział użytkowników w imprezach bibliotecznych organizowanych przez bibliotekę w sposób tradycyjny w przeliczeniu na 1000 mieszkańców; udział użytkowników w imprezach bibliotecznych organizowanych przez bibliotekę online w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. Więcej: <https://afb.sbp.pl/afb/wyniki-badan>.

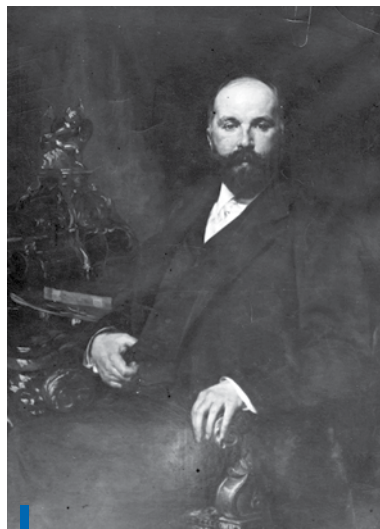
MARZENA PRZYBYSZ

■ O WYSTAWIE „JAKUB POTOCKI (1863-1934) I JEGO DAR DLA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY”

W dniach od 1 do 30 czerwca 2021 r. w gmachu głównym Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy miała miejsce wystawa poświęcona pamięci Jakuba hr. Potockiego (1863-1934). Złożyło się na nią kilkadziesiąt grafik i dość bogata warstwa tekstowa. Przedstawiała ona krótko ród Potockich, bliską rodzinę, miejsca związane z osobą oraz główne dokonania tytułowego bohatera. Do tych ostatnich należało m.in. – co nas szczególnie tutaj interesuje – przekazanie w testamencie sporządzonym we wrześniu 1934 r. około 11 900 wartościowych druków zwartych, w tym kilkudziesięciu rękopisów, wspomnianej Bibliotece¹.

Ten przedstawiciel polskiej arystokracji a zarazem jeden z najbogatszych ludzi w II Rzeczypospolitej nie brał udziału w życiu politycznym i jego postać zapewne nie zwróciłaby na siebie uwagi, gdyby nie zasłynął jako filantrop, finansujący jeszcze za życia placówki służące społeczeństwu i obronności kraju. Najdonioślejszym wszelako jego dokonaniem wydaje się utworzenie Fundacji swego imienia, mającej statutowo wspierać środowisko medyczne w walce z nowotworami i chorobami płuc. Przenaczył na nią w testamencie niemal cały posiadany majątek ruchomy i nieruchomy, wart około 37 mln ówczesnych złotych. Dziełami sztuki obdarował Muzeum Narodowe w Warszawie, a w sposób szczególny przysłużył się Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy, zapisując jej posiadane i zgromadzone podówczas w podwarszawskim Helenowie trzy księgozbiory: 1) ocalałą po stratach wojennych 1916 r. część biblioteki z Wysokiego Litewskiego, tworzonej przez Sapiehów; 2) będącą przez dłuższy czas w depozycie lwowskiego Ossolineum i tam poddaną konserwacji bibliotekę, znajdującą się pierwotnie w posiadłości Raj pod Brzeżanami, zebraną na drodze zakupów przez Stanisława (1824-1887) i Jakuba Potockich; 3) najmłodszą z tego grona, właściwą bibliotekę pałacową w Helenowie, na którą złożył się przede wszystkim księgozbiór pozostały po Kazimierzu Stronczyńskim (1809-1896), zakupiony w 1912 r. w warszawskim Antykwariacie Polskim Hieronima Wildera.

Przekazanie tych zbiorów było wydarzeniem doniosłym dla Biblioteki Publicznej. Otrzymana



Portret Jakuba hr. Potockiego
Fot. z zasobu Narodowego Archiwum
Cyfrowego

w 1935 r. kolekcja, wzbogaciła znacznie posiadany przez nią zasób starodruków, a także literatury XIX w. Mimo obecnego rozproszenia między poszczególne działy Biblioteki, stanowi ona interesujący obiekt jako całość. U genezy tej kolekcji znajdują się zbiory należące wcześniej do wybitnych przedstawicieli polskiej kultury okresu rozbiorów, czego śladami są zachowane w wielu woluminach znaki własnościowe. Wymienić tutaj należy nade wszystko Jerzego Samuela Bandtkiego (1768-1835), jego młodszego brata Jana Wincentego Stężyńskiego Bandtkie (1783-1846), Feliksa Jana Bentkowskiego (1781-1852) i wspomnianego już Kazimierza Stronczyńskiego. Dodać można do nich również Pruszyńskich z Pomorzana czy Feliksa Antoniego (1737-1804) i Ignacego (1790-1850) Łosiów z Narolu, których księgozbiory ukształtowały bibliotekę pałacową Potockich w Raju.

TOMASZ PAWLIKOWSKI

PRZYPISY

- ¹ Niniejszy tekst przybliży tylko tematykę prezentowanej wystawy. Pełniejszy obraz poruszanych tu zagadnień zawiera mój artykuł: *Jakub hr. Potocki i jego dar dla Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy z 1934 roku*, „Roczniki Biblioteczne” 64 (2020), s. 179-199.

POSTAKTUALIA

Jeszcze kilka lat temu nauka – zatem również pogłębiona wiedza – o bibliotekarstwie stanowiła silny obszar funkcjonowania oraz kształcenia wielu uczelni. U nas i nie tylko u nas. Lecz wygląda na to, że ta dobra koniunktura ma się już ku końcowi. To źle. Przynajmniej dopóki nie przekonał się samych siebie, że bez rozumnej perspektywy dla tej wiedzy, bibliotekarstwo zemrze śmiercią naturalną – ze wszystkimi konsekwencjami.

Widzę co najmniej dwa powody, że tak jest. Pierwszy to ogólne odejście od nauk humanistycznych (w tym bibliotekoznawstwa) na rzecz nauk ścisłych (informatologia), co stało się najprzód praktyką głównie amerykańską, z tym, że tam zapewne bez takiej jak u nas przesady. Która w Polsce ujawniła się zwłaszcza w punktacji zagranicznych czasopism naukowych.

My zawsze z przesadą i chętnie naśladujemy innych, bez zastanowienia. Kiedyś Trofima Łysenkę, który zagłodził był sąsiedni kraj, a teraz koncepcjonistów z innej części świata.

Powodem drugim jest fetyszyzacja internetu i bezkrytyczne przeświadczenie, że to już jest omnikomunikacja. Powstał cały system oraz podsystem zachęt oraz punktacji, żeby trwale przykleić się do sieci.

Nie bez zaskoczenia przyglądam się, kto nad tym pracuje. Z grubsza to przecież te same osoby, które kiedyś dla bibliotekarskiej myśli zrobiły dużo dobrego, ale teraz odstały od niej bezkrytycznie. Dlatego przyszłość postrzegam w barwach mrocznych. Bo to znaczy, że **kontekst** funkcjonowania mocno zbiednieje. Trudno będzie liczyć na nowe, rozumne kadry i na produktywnie koncepcje.

JACEK WOJCIECHOWSKI

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
we współpracy z Biblioteką Publiczną
m.st. Warszawy – Biblioteką Główną
Województwa Mazowieckiego

Rada Redakcyjna:

Zdzisław GEBOŁYŚ (przewodniczący),
Sylvia BŁASZCZYK, Stanisław CZAJKA,
Małgorzata JEZIEŃSKA, Mirosława MAJEWSKA,
Bożena WINIARSKA

Redaktor naczelna:

Elżbieta STEFAŃCZYK
(tel. 600-433-877; e-mail: e.stefanczyk@sbp.pl,
e.stefanczyk@onet.pl)

Zastępca redaktora naczelnego:

Barbara BUDYŃSKA
(tel. 507-622-572; e-mail: b.budynska@sbp.pl)

Sekretarz redakcji:

Marzena PRZYBYSZ
(tel. 697-790-802; e-mail: m.przybysz@sbp.pl)

Redaktor techniczny:

Elżbieta MATUSIAK

Opracowanie graficzne i łamanie:

Ewa MAJEWSKA

Tłum. na jęz. angielski:

Małgorzata WALESZKO

Projekt graficzny:

Tomasz KASPERCZYK

„Bibliotekarz” – www.czasopisma.sbp.pl/bibliotekarz

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania
redakcyjnego i skracania tekstów.



Wydawnictwo Naukowe
i Edukacyjne Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 22 827-52-96
www.sbp.pl

Marta LACH – Z-ca Dyrektora Biura ZG SBP

ds. wydawnictwa

tel. 22 827 08 47, e-mail: m.lach@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A.

46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Druk i oprawa: KRM Druk Sp. z o.o., Sp.k.

www.krmdruk.com

ISSN 0208-4333. Indeks 352624

WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

„Bibliotekarz” dostępny jest w prenumeracie
i w bezpośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt
prenumeraty rocznej w 2021 r. to **210 zł**. Zamówienia
na czasopismo można składać w ciągu całego roku,
od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem
www.sbp.pl/prenumerata,
- e-mailem na adres: sprzedaz@sbp.pl,
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP. Bu-
dynek F, al. Niepodległości 213, 02-086 War-
szawa.

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy
proponujemy następujące rabaty:

- 2-9 egzemplarzy – 20%,
- 10 i więcej egzemplarzy – 30%.

„Bibliotekarz” jest dostępny online w Archiwum
Cyfrowym SBP pod adresem www.ac.sbp.pl

WAŻNE DLA AUTORÓW PUBLIKUJĄCYCH W „BIBLIOTEKARZU”

1. Przesyłanie tekstów w plikach w progra-
mie Word w formatach DOC lub RTF (od-
stęp 1,5 między wierszami), wykresy i tabele
w programie excel, a zdjęcia w formacie JPG
w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnic-
two Naukowe i Edukacyjne SBP ([wydawnic-
two@sbp.pl](http://wydawnic-
two@sbp.pl)) lub bezpośrednio do redaktora
naczelnego na adres: e.stefanczyk@sbp.pl.
Teksty i fotografie powinny być podpisane.
2. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy
i pełniona funkcja do umieszczenia w notce
o autorze.
3. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na
bezpłatne publikowanie danego tekstu w in-
ternecie w związku z digitalizacją „Bibliote-
karza”.



SBP na 11. Warszawskich Targach Książki

W bieżącym roku WTK odbyły się w dniach 9-12 września 2021 r. na Placu Defilad 1 przed Pałacem Kultury i Nauki, w wersji plenerowej. W ramach 11. Warszawskich Targów Książki SBP zorganizowało wykład Rafała Hetmana „Stymulacja życia czytelniczego wokół biblioteki i czytelnictwa w czasach spokoju i czasach zarazy. Jak biblioteki, blogerzy i czytelnicy inspirują się do czytania?”. Uczestnicy mieli okazję podzielić się swoimi doświadczeniami na temat organizacji książkowych wydarzeń w pandemii, jak również wraz z prowadzącym wypracowali schemat akcji hybrydowej lub online, którą mogą wdrożyć w swoim miejscu pracy.

Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP miało swoje stoisko. Na czytelników czekały nowości, wysokie rabaty oraz gratisy.

W trakcie WTK odbyło się wręczenie nagrody za najlepszy spot reklamujący kampanię SBP **#NieZostawiamCzytelnika**. Jury konkursu pod przewodnictwem Przewodniczącej SBP dr Barbary Budyńskiej przyznało nagrodę Bibliotece Publicznej w Piasecznie. Nagrodzony film popularyzuje idee kampanii **#NieZostawiamCzytelnika**, pokazując rozwiązania ułatwiające różnym grupom odbiorców dostęp do usług biblioteki. Nagrodzony spot zostanie udostępniony na stronie internetowej oraz w mediach społecznościowych SBP w celu promowania kampanii. Biblioteka Publiczna w Piasecznie w nagrodę otrzyma Czytاک (cyfrowy odtwarzacz do słuchania audiobooków, muzyki, słuchowisk lub podcastów) oraz możliwość skorzystania z tłumacza PJM na potrzeby jednego wydarzenia kulturalnego organizowanego online.

Wręczenie nagród odbyło się 10 września 2021 r. na Scenie Głównej 11. Warszawskich Targów Książki podczas uroczystości ogłoszenia laureatów Konkursu na najlepszą książkę akademicką i naukową ACADEMIA 2021.



NOWOŚCI

WYDAWNICTWA NAUKOWEGO I EDUKACYJNEGO STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

